

ELŻBIETA WOJNAROWSKA

„PAJĘCZYNA”

[scenariusz filmu fabularnego]

SCENA 1. LOTNISKO – HALA. WNETRZE. PRZEDPOŁUDNIE.

Na tym tle napisy czołowe.

Maj. Na lotnisku widać kołujące, lądujące i startujące samoloty. Hałas tłumu i głośników. Wysoki, szpakowaty mężczyzna ok. 40-ki, w garniturze, rogowych okularach i z podręcznym bagażem, pojawia się wraz z innymi pasażerami którzy wraz z nim wysiedli z samolotu.

To Ba. W tym momencie dopadają go czekający na niego reporterzy i fani. Wraz z ich hałaśliwą grupą nie przystaje, lecz zmierza ku wyjściu. Jedna z fanek wręcza mu kwiaty i prosi o autograf. Ba przystaje, podpisuje się w podsunętym notesie. Korzystają z tego dziennikarze, którzy natychmiast otaczają go, zadając pytania i podsuwając mikrofony. Ba, choć odpowiada lakonicznie, nie wydaje się być niezadowolony.

DZIENNIKARKA :

- Panie Bernardzie, uczestniczy pan w licznych seminariach i konferencjach, jak choćby te w Madrycie, z których pan wraca, ale my czekamy niecierpliwie na kolejną powieść !

BA : (z uśmiechem)

- Pani nie daje mi odetchnąć !

DZIENNIKARKA :

- A więc jednak ? Będzie kolejny bestseller ?

DZIENNIKARZ :

- Proszę zdradzić choć temat ! Cokolwiek !

Ba :

- Stawiam na wierność. Zdrada nie wchodzi w grę. Rozdarłaby mi serce.

Dziennikarze śmieją się. Ba zmierza szybko w stronę postojów taksówek.

SCENA 2. NAD RZEKĄ. PLENER. POŁUDNIE.

Na trawie leży dwoje młodych ludzi, chłopak i dziewczyna, ok. 18 lat. To Majcher i Mika. Stykają się głowami, obserwują chmury na niebie, dziewczyna obrysowuje kształt chmur, chłopak prowadzi jej rękę.

MAJCHER :

- Tu będzie stała kanapa. To jest pokój dziecinny. Tutaj taras.

MIKA :

- Ale dlaczego tutaj ? Nie chcę ! Bluszczom będzie za gorąco.

MAJCHER :

- Bluszcze mogą się piąć na balkon, z drugiej strony.
Całuje Mikę.

MAJCHER :

- Nie mogę się doczekać, kiedy wreszcie będziemy razem. Możemy przecież studiować jako małżeństwo.

MIKA : (śmieje się)

- Najpierw matura ! Zapomniałeś ?

SCENA 3. TAKSÓWKA. WNĘTRZE. POŁUDNIE.

Ba jedzie taksówką. Po drodze słyszy syrenę pędzącej karetki. Taksówka zjeżdża na bok, chcąc zrobić miejsce na zatłoczonej jezdni. Następnie kierowca bardzo powoli znów włącza się do ruchu.

Ba zniechęcony rzuca trzymane w ręku kwiaty na tylne siedzenie.
Kierowca przygląda mu się spod oka.

KIEROWCA :

- Wszyscy tak skończymy, co ?

BA : (zły, spoglądając na zegarek)

- Niech to szlag ! Spóźnię się !

SCENA 4. ULICA. PLENER. POŁUDNIE.

Majcher i Mika idą przez miasto. Przechodzą obok księgarni, na której witrynie wywieszony jest wielki plakat reklamujący książkę Bernarda Shena oraz informujący o spotkaniu autora z czytelnikami.

MAJCHER :

- Pójdziemy do kina ? Grają dobry film. Spodoba ci się.

MIKA : (przystając przed plakatem)

- Ojej, szkoda, że jestem splukana. To świetna książka. Muszę ją mieć.
Omawialiśmy ją na polaku.

MAJCHER : (domyślnie)

- A co z kinem ?

MIKA : (całując go przymilnie w policzek)

- Zrezygnowałbyś ? Dla mnie ?

MAJCHER :

- Pewnie nie. Ale skoro wolisz dziennikarstwo ode mnie...

MIKA : (tłumacząc)

- Mogłabym napisać recenzję, gdyby mi ją wydrukowali zarobiłabym punkty na studia. Wiesz, jakie to dla mnie ważne. W redakcji obiecali, że jak przyniosę coś ciekawego, to mi puszcza na szpalte.

MAJCHER : (kapitulując)

- Jasne. Dla ciebie zrobię wszystko.

MIKA : (śmieje się zadowolona)

- Jesteś super ! Wiesz ?

Majcher uśmiecha się zadowolony. Wchodzą oboje do księgarni.

SCENA 5. REDAKCJA. WNĘTRZE. PRZEDPOŁUDNIE.

Ba wchodzi do redakcji. Sekretarka na jego widok uśmiecha się poufale.
Ba podchodzi do niej.

SEKRETARKA : (konfidencjonalnie)

- Dobrze, że pan już jest, panie Bernardzie. Szef dwa razy pytał o pana.

BA : (wyciągając konspekt i przeciągając się przy tym)

- Musiałem się...wyspać.

Sekretarka bierze od niego konspekt, on dotyka lekko jej ręki, ona znowu uśmiecha się.

SEKRETARKA :

- Żarty się pana trzymają.

W tym momencie z gabinetu wychodzi Szef. Sekretarka i Ba przyjmują postawę oficjalną.

SZEF : (klepiąc Ba po ramieniu)

- No, nareszcie. Tak to jest mieć sławnego laureata na etacie.

(puka palcem z zadowoleniem w leżący na biurku konspekt)

To ten materiał ? Nie mogłem się już doczekać. Tyle w ciebie zainwestowałem. Pani Aniu, dwie kawy.

(zaprasza Ba gestem do gabinetu)

Chodź, opowiadaj jak było, tylko nie to co w telewizji.

(śmieje się znacząco)

SEKRETARKA : (woła za Ba)

- Terminy spotkań !

Ba wraca do niej, bierze wykaz i wraca do szefa. Obaj wchodzi do gabinetu.

SCENA 6 . GABINET SZEFA. POŁUDNIE. WNĘTRZE.

Szef sadza Ba w fotelu, sam siada naprzeciwko niego.

SZEF :

- O czym ten konspekt ?

BA : (ostrożnie)

- Rozszerzyłem ten materiał, co ostatnio.

SZEF : (zniechęcony)

- To nie jest dobry materiał.

BA : (zły)

- A jaki według ciebie jest dobry ? Czego ty chcesz ? Wszystko już było.

SZEF : (cierpliwie)

- Oryginalny temat. Autentyczne dialogi, prawdziwe plenery. Ja mam ci to tłumaczyć ? Ostatnio nic ci nie wychodzi. W każdym razie niewiele.

BA : (nieuprzejmie)

- Sam sobie napisz.

SZEF : (udając że nie słyszy)

- Nie ma pośpiechu. Zastanów się, wyjedź gdzieś. Dla chcącego tematy leżą na ulicy. Pieniądze się znajdują. Ale kontraktu na taką kiłę nie podpiszę. Przykro mi.

Ba wstaje zły, wychodzi bez pożegnania. Sekretarka patrzy za nim ze zdziwieniem.

SCENA 7. PIWNICA. POŁUDNIE. WNETRZE.

Majcher reperuje stary motocykl, Mika przegląda książkę. Majcher z zadowoleniem klepie motocykl po siodełku.

MAJCHER :

- Stary się zdziwi, jak zobaczy ! Zupełnie o niego nie dbał. Niezły egzemplarz, co ? A wiesz, co jeszcze mam ?

Pokazuje jej stary, poniemiecki rewolwer. Mika przygląda się ze strachem.

MAJCHER :

- Też po dziadku. Jest super ! Na razie to tylko szmelc. Ale spróbuję go naprawić. Tacie się spodoba. Lubi takie cacka. Ucieszy się.

MIKA :

- Kiedy wraca ?

MAJCHER : (odkładając pistolet)

- Ojciec ? Niedługo. Jak on nie ma dość tych poligonów.

MIKA :

- Darował ci już, że nie chcesz iść do szkoły oficerskiej ?

MAJCHER : (sztywniejąc)

- W końcu będę musiał z nim pogadać...

MIKA :

- Na co czekasz ? Przecież i tak się wkurzy. Lepiej od razu to załatwić.

MAJCHER :

- Masz rację. Ale jednak...

MIKA :

- Postaw się i już.

MAJCHER :

- Gdyby to było takie proste. Wiesz, jaki się zrobił po śmierci mamy. Trudno się z nim dogadać.

MIKA : (zasępiona)

- To tak jak ja z matką. Też nie chce, żebym była dziennikarką. Mówi, że to niemoralny zawód. Że wykorzystuje ludzi. Ale sama właśnie dziennikarstwo studiowała. Nie pracuje w swoim zawodzie, fakt. Żebym chociaż wiedziała, dlaczego.

MAJCHER :

- Nie powiedziała ci ?

MIKA : (niechętnie)

- Znasz ją. Jest skryta. Trudno się z nią rozmawia. Zresztą, nawet nie można tego nazwać rozmową.

Patrzą na siebie nawzajem współczująco.

MIKA :

- Nie znoszę jej.

MAJCHER : (próbując ją pocieszyć)

- Przecież tak nie myślisz.

MIKA :

- Za to ona... wcale nic nie myśli. Zimna, bezmyślna ryba. Niezdolna do żadnych uczuć.

MAJCHER : (z westchnieniem)

- Nakazy i zakazy ? Zupełnie jak mój stary.
Uśmiechają się do siebie ze zrozumieniem.

SCENA 8. PRZED DOMEM MIKI. PLENER. POPOŁUDNIE.

Mika wraca do domu. Przed kamienicą w której mieszka widzi zbiegowisko. Podchodzi do zaaferowanych ludzi, którzy na jej widok milkną i przepuszczają ją. Przestraszona Mika wchodzi do środka.

SCENA 9. MIESZKANIE MIKI. WNĘTRZE. POPOŁUDNIE.

Mika w mieszkaniu. Podchodzi do niej sąsiadka, obejmuje ją współczująco.

MIKA : (z przerażeniem)

- Gdzie mama ?

Zauważa pootwierane okna w całym mieszkaniu, jest przeciąg, gdzieś trzasnęła szyba. Sąsiadka milcząc wycofuje się do swojego mieszkania.

MIKA : (za nią)

- Stało się coś ?

Wchodzi do kuchni, widzi otwartą kuchenkę gazową, błędnie. Siada na stołku bez sił.

SCENA 10. SZPITAL – HALL. WNETRZE. POPOŁUDNIE.

Majcher chodzi nerwowo po hallu szpitala, pali nerwowo papierosa.
Portierka upomina go.

PORTIERKA :

- Tu nie wolno palić ! Proszę wyjść !

Majcher gasi papierosa. Po chwili odruchowo zapala następnego. Zaciąga się, jednak widząc wzrok portierki gasi go. Zniecierpliwiony wciąż chodzi w kółko. Nie wytrzymuje i wychodzi przed szpital. Zapala następnego papierosa.

SCENA 11. SZPITAL – SEPARATKA. WNETRZE. POŁUDNIE.

Mika siedzi przy łóżku nieprzytomnej matki, podłączonej do aparatury podtrzymującej i monitora. Jest wstrząśnięta. Obok niej stoi lekarz.

MIKA : (niepewnie)

- Kiedy się... obudzi ?

Lekarz milczy, rozkłada bezradnie ręce.

MIKA : (ze strachem)

- Nie obudzi się ?

LEKARZ : (ostrożnie)

- Nie wiem. Trzeba mieć nadzieję.

Mika robi się biała na twarzy

MIKA : (niedowierzająco)

- Może... umrzeć ?

Lekarz patrzy na nią przez chwilę, po czym wychodzi.

SCENA 12. PRZED SZPITALEM. PLENER. POŁUDNIE.

Mika wychodzi przed szpital oszołomiona. W oczach ma lęk. Majcher podchodzi do niej, patrzy pytająco. Ona bierze machinalnie papierosa z jego rąk i sama pali. Majcher nie protestuje, obejmuje ją ze współczuciem.

SCENA 13. MIESZKANIE MIKI. WNĘTRZE. POPOŁUDNIE.

Mika siedzi w kucki przed otwartą kuchenką gazową, wpatruje się w nią jak zahipnotyzowana.

SCENA 14. MIESZKANIE MIKI. WNĘTRZE. WIECZÓR.

Dzwoni telefon. Mika nie rusza się. Telefon wciąż dzwoni natarczywie. Mika wstaje, idzie do pokoju matki. Telefon dzwoni i dzwoni. Mika wyciąga sznur z kontaktu. Przerzuca rzeczy w szafie, w szufladach. Siada przy biurku, zaczyna przeglądać leżące na nim papiery, dotyka maszyny do pisania. Na wierzchu leży rozpakowana książka, Mika przegląda ją. Nagle coś przykuwa jej uwagę. Na pierwszej stronie książki zauważa dedykację autora „dla Natalii”. Zdumiona idzie szybko do swojej biblioteczki, znajduje taką samą książkę, lecz na jej egzemplarzu nie ma dedykacji. Mika wolno odkłada książkę na półkę. Zastanawia się głęboko.

SCENA 15. MIESZKANIE MIKI. WNĘTRZE. WIECZÓR.

Mika wciąż siedzi bez ruchu przy biurku matki, zamyślona. Ktoś dobija się do drzwi wejściowych, jednak Mika przez długi czas siedzi nieporuszona.

SCENA 16. MIESZKANIE MIKI. WNĘTRZE. WIECZÓR.

Mika otwiera drzwi. Do mieszkania wpada Majcher.

MAJCHER : (aż jąka się ze zdenerwowania)

- Co jest ? Nie odbierasz telefonu, nie otwierasz drzwi ? Myślałem, że... zrobiłaś Bóg wie co ! Lepiej zostanę tu na noc.

Mika zaprzecza słabo.

MAJCHER : (obrażony)

- Za kogo ty mnie masz ! Prześpię się na kozetce. Nie zostawię cię samej.

MIKA :

- Dzięki.

SCENA 17. MIESZKANIE MIKI. WNĘTRZE. NOC.

Mika nie może spać. Wstaje, mija śpiącego Majchra. Wchodzi do łazienki, przygląda się sobie w lustrze długo i uważnie, jakby pierwszy raz siebie widziała. Potem bierze nożyczki, równie długo na nie patrzy. Potem zaczyna ścinać sobie włosy.

SCENA 18. MIESZKANIE MIKI. WNĘTRZE. RANEK.

Drzwi otwierają się, z pokoju wychodzi Mika. Jest blada, ręce jej drżą. Ma spakowany plecak i obcięte włosy. Jej krótka, ruda fryzurka nadaje jej twarzy chłopięcy wygląd.

MAJCHER : (przestraszony)

- Ty gdzie ? Dokąd się wybierasz ? I dlaczego ścięłaś włosy ?

MIKA : (wkładając plecak)

- Nic mi nie będzie, wypilałam morze kawy. Opiekuj się mamą, dopóki nie wrócę.

MAJCHER : (zirytowany)

- Ogłuchłaś ? Zadałem ci pytanie !

MIKA : (spokojnie)

- Muszę odnaleźć...tego drania...przez którego ona...

MAJCHER : (z niedowierzaniem)

- Jakiego drania ? Skąd wiesz, że twoja matka, przez kogoś...?

MIKA : (twardo)

- Wiem. I chcę wreszcie prawdy.

MAJCHER : (oponując)

- Zaraz ! Po co ci to ? Nawet jeśli go znajdziesz, to jej nie wskrzesi !

Próbuje ją zatrzymać, Mika odsuwa go.

MIKA : (krzyczy)

- Nie rozumiesz ? Chciała umrzeć ! Muszę wiedzieć, dlaczego ! Ja...też jestem winna. Przecież wiesz jaka byłam dla niej ! Może to ja ją zabiłam. A może nie, nie wiem. Ale muszę to wiedzieć !

(cicho) Będzie mi łatwiej, jeśli to przez niego... (płacze)

MAJCHER : (kapitulując)

- O kay ! O kay ! Tylko co to teraz zmieni ?

MIKA : (z rozpaczą)

- Myślałam, że ona nie umie kochać. Pomyliłam się. Nie będę mogła z tym żyć. Chcę wiedzieć, jaka była. Kim była. Nie znałam jej.

MAJCHER : (sceptycznie)

- Kochać ? Nie przesłyszałem się ?

MIKA : (próbując ukryć zażenowanie)

- Tak mnie tknęło. Coś musiało między nimi zajść. Znany pisarz... Nie dedykuje się komuś książki ot tak. Wysłał na panięńskie nazwisko, na stary adres... Nic o niej nie wie. Ciekawe, co ?

MAJCHER : (oglądając książkę)

- A jeśli się mylisz ? Może było zupełnie inaczej !

MIKA :

- Tym bardziej chcę wiedzieć.

Wychodzi szybko, Majcher biegnie za nią.

MIKA : (zdenerwowana)

- Dowiem się, kim jest ten szanowany artysta. Gwiazda ! Napiszę o nim taki artykuł, że popamięta. Wyciągnę z niego prawdę. I zdemaskuję.

Pokażę jego prawdziwe oblicze. Ciekawe, co takiego ukrywa. Ja też potrafię napisać hit ! To będzie dla mnie autentyczna lekcja zawodu !

MAJCHER :

- Chcesz po prostu zwalić winę na niego !

MIKA : (przystając)

- Muszę się dowiedzieć, co jej zrobił, że aż chciała umrzeć !

MAJCHER : (drwiąco)

- I on ci to oczywiście powie ?

MIKA :

- Nie bój nic, jakoś się dowiem. Są sposoby !

MAJCHER :

- To nie jest w porządku.

MIKA :

- Ale ja muszę ? Rozumiesz ?

SCENA 19. MIESZKANIE OJCA. WNEȚRZE. PRZEDPOŁUDNIE.

Ojciec Miki, starszy, łysawy mężczyzna, w fartuchu, odkurza mieszkanie odkurzaczem. Słyszc dzwonek, wyłcza odkurzacz, podchodzi do drzwi, otwiera je. W drzwiach stoi Mika.

MIKA : (prowokujco)

- Cześć, tato !

OJCIEC : (niezbyt uradowany jej widokiem)

- To ty ? Czego chcesz ? Wysłałem alimenty przekazem, jak zwykle.

MIKA : (twardo)

- Potrzebuję forsy.

OJCIEC : (nerwowo)

- Znowu ? Obiecałem twojej matce...

MIKA : (głośno)

- Dajesz, czy nie ?

GŁOS KOBIETY ZZA ŚCIANY :

- Kto to ?

OJCIEC : (w stronę pokoju)

- Nikt, kochanie.

Wyciąga szybko portfel z kieszeni płaszcza wiszącego w przedpokoju i niechętnie podaje Mice dwa banknoty.

OJCIEC : (do Miki)

- Więcej nie mogę. Naprawdę. Niech to będzie ostatni raz.

(w stronę pokoju) Już idę, kochanie !

MIKA : (ze złośliwą arogancją)

- Nieźle cię trzyma ta twoja cizia. Dobrze ci tak.

Ojciec wypycha ją za drzwi.

MIKA : (na odchodnym)

- Pozdrowienia od mamy !

Ojciec zamyka drzwi.

SCENA 20. DWORZEC KOLEJOWY. PLENER. POŁUDNIE.

Mika i Majcher na peronie. Rozlega się gwizdek konduktora. Majcher obejmuje Mikę.

MAJCHER :

- Uważaj na niego. I dzwoń, jakby co, i w ogóle, jak leci.

MIKA : (podnosząc dwa palce do góry, jak harcerka)

- Yes !

MAJCHER :

- A o mamę się nie martw. Będę tam wpadał.

MIKA :

- Dzięki

MAJCHER : (niepewnie)

- Czemu nie pogadasz ze swoim starym ?

MIKA : (odsuwając się od niego)

- Po co ? Ona nic go nie obchodzi. Ani ja.

MAJCHER : (ostrożnie)

- Może tak, a może nie.

MIKA : (ze złością)

- Po czyjej jesteś stronie ? Nie chcę nic od tego ciula !

MAJCHER : (uzupełniając)

- Oprócz szmalu. Twoja sprawa, twój wybór. Ale coś mi się wydaje, że się pakujesz w niezłą kabałę. Zastanów się.

MIKA :

- Nic mi nie będzie. Wytlumacz mnie w szkole.

MAJCHER :

- Jasne.

Mika obejmuje go, przytula się do niego, całuje w usta.

MIKA :

- Nie martw się tak. To nie potrwa długo. Najwyżej parę dni, i wrócę.

MAJCHER :

- Kocham cię.

MIKA :

- Ja też cię kocham, głuptasie.

Wsiada do pociągu, pociąg rusza. Majcher idzie wzdłuż peronu. Oboje patrzą wciąż na siebie. Majcher macha ręką na pożegnanie.

SCENA 21. SCHRONISKO TURYSTYCZNE. WNETRZE. POŁUDNIE.

Mika wciąż mając w uszach stukot kół jadącego pociągu i widok warszawskiego Pałacu Kultury po wyjściu z dworca, melduje się w schronisku turystycznym, wynajmując pokój.

RECEPCJONISTKA : (informuje ją uprzejmie)

- Jedynka 30 złotych, ósemka pięć. Radzę ósemkę, jest pusta, przed sezonem. Po co masz przepłacać ?

MIKA : (podając jej legitymację szkolną i pieniądze)

- Może być ósemka.

RECEPCJONISTKA : (wpisując jej dane z legitymacji do książki meldunkowej)

- Emilia Bralczyk ?

MIKA :

- Zgadza się.

RECEPCJONISTKA : (z ciekawością i pewną naganą w głosie)

- Podróżujesz w czasie matury ?

MIKA :

- Bardzo chorowałam, i długo. Będę zdawać za rok.

RECEPCJONISTKA :

- Rodzice pewnie się martwią ?

MIKA :

- Przeciwnie. Przeszłam terapię i wyzdrowiałam. Teraz to tylko badania kontrolne.

RECEPCJONISTKA : (oddając jej legitymację z uśmiechem)

- W takim razie, wszystkiego dobrego !

Mika bierze od niej klucz do pokoju i odchodzi.

SCENA 22. SALA KONFERENCYJNA.WNĘTRZE. POPOŁUDNIE.

Z przodu sali ustawiony jest duży stół, za którym siedzi Ba, oraz organizatorzy spotkania. Są obecne media. Na sali tłum zebranych. Padają ożywione pytania, na które Ba odpowiada różnie, czasem wyczerpująco, czasem żartując, czasem błyskotliwie komentując. Widać zainteresowanie publiczności jego osobą.

Ba zauważa na sali młodą dziewczynę (Mikę), która nie odzywa się wcale, lecz nie spuszcza z niego oczu. Jej twarz jest pozbawiona wyrazu, Ba czuje się nieswojo, ale jednocześnie jest zaintrygowany. Obserwuje ukradkiem dziewczynę, przygląda się jej uważnie, ale tak, by nie zwrócić uwagi zebranych.

GŁOS Z SALI :

- Pierwszy hit i od razu nagroda Nike za najlepszą powieść roku i jednocześnie nagroda Pulitzera za tę samą książkę, uznaną również za najlepszy zbiór reportaży. Nietypowe połączenie, przyzna pan, tak jak nietypowa jest to książka.

Wystartował pan jako objawienie, a potem długo, długo nic. Kolejne pana książki nie dorównują pierwszej. Kiedy doczekamy się następnego bestselleru, na miarę tego pierwszego ?

BA : (tajemniczo)

- Kto wie, może wkrótce ?

GŁOS Z SALI :

- Czyżby szykował nam pan niespodziankę ?

Ba śmieje się.

KOBIETA Z SALI :

- Proszę się nie dziwić, że prawie wszystkie pytania dotyczą pana pierwszego utworu, mam oczywiście na myśli „ Podwójny seans”. Są tam bowiem zawarte tak niewiarygodnie intymne zwierzenia kobiety,

i tak prawdziwe, jakby były autentyczne. Skąd pan zna, w jaki sposób pan poznał tak dobrze psychikę kobiet ? To trudno wymyślić.

BA :

- Każdy autor jest po części kobietą, mężczyzną i dzieckiem, gdyż musi odnaleźć w sobie te cechy, jeśli ma przekazywać prawdę i tylko prawdę. Zakłamanie, fałsz, są od razu czytelne. Tak samo jak prawda. A pisanie z punktu widzenia odmiennej płci nie jest niczym niezwykłym w literaturze. Dobrym przykładem niech będzie znakomita powieść Tagore „Dom i świat”, gdzie autor prowadzi fabułę z punktu widzenia żony, męża i tego trzeciego. Takie właśnie potraktowanie danej historii stanowi prawdę psychologiczną i przesądza o jej autentyczności

KOBIETA Z SALI :

- Pan nie odpowiedział na moje pytanie.

BA : (śmiejąc się)

- Przeciwnie, szanowna pani. Przyznałem się do biseksualizmu. Śmiech na sali.

KOBIETA Z SALI : (nie ustępując)

- A tak poważnie, co było osią wydarzeń, które sprowokowały pana do napisania tej książki ?

BA : (z wyraźnym unikiem)

- Chęć wywołania szoku. Codziennie giną w wypadkach tysiące ludzi, i nikt naprawdę nie wie, co się wydarzyło podczas tych ostatnich sekund, oprócz tych co przeżyli. To dramat. Całkowicie dla nas zamknięty. Chciałem go odsłonić, tym jednym konkretnym przypadkiem. Uogólnienia nasunęły się same, w sposób oczywisty. Dlatego może ta książka jest tak uniwersalna. Może powinna być przestrogą ?

KOBIETA Z SALI :

- Nagrody, uznanie. Za rzecz na pograniczu reportażu i fantazji. Chyba jednak bardziej reportażu. Wciąż oczekuję odpowiedzi. Zapytam wprost. Czy pan przeżył to, co opisał ? Czy ta kobieta istnieje ?

Ba : (bagatelizując)

- Pani zadaje mi intymne pytania. Może porozmawiamy o tym przy kawie ? W cztery oczy ? Zapraszam.

Śmiech na sali. Ba robi gest w stronę prowadzącego imprezę.

BA : (do prowadzącego)

- Ile można odpowiadać na wciąż te same pytania ?
Prowadzący wstaje.

PROWADZĄCY :

- Szanowni państwo. Na tym zakończymy spotkanie z panem Bernardem Shenem. Zapraszamy teraz chętnych po autograf autora. Zgromadzeni zaczynają się ustawiać w kolejce do podpisu Ba. Ba obserwuje Mikę, ma nadzieję, że dziewczyna podejdzie do niego po autograf i będzie miał okazję ją poznać, jednak ona znika. Ba jest wyraźnie rozczarowany. Bierze z rąk czytelnika podany egzemplarz i podpisuje go.

SCENA 23. SCHRONISKO.WNĘTRZE. WIECZÓR.

Mika leży w ubraniu na łóżku. Nie śpi. Po chwili wstaje, wychodzi na korytarz, telefonuje z automatu.

MIKA : (do słuchawki)

- Majcher ? Mam go.
Odkłada słuchawkę. Wraca do pokoju. Kładzie się na łóżku, głowę przykrywa poduszką.

SCENA 24. MIESZKANIE BA. RANEK. WNĘTRZE. PLENER.

Czajnik gwiżdże jak opętany. Dzwoni też telefon. Jednocześnie szczeka pies, niecierpliwiąc się, gdyż chce wyjść. Ba w gatkach chwytając czajnik, syczy, chwytając go znów przez ścierkę, parzy kawę, następnie chwytając słuchawkę i podnosi ją.

BA :

- Tak ?

(słucha przez chwilę) Nie. Żadnych spotkań. Mam dość wałkowania w kółko tego tematu. (zły) Tak, wiem, ale mam chyba prawo wysikać się w spokoju ?

(rozdrażniony) A ja mam to gdzieś !

Rzuca słuchawkę na widelki parzy sobie wargi wrzącą kawą, klnie. Potyka się na stosie betów leżących na podłodze, pies zaczyna skomleć, Ba łapie kłęb betów i rzuca nim w psa. Pies cichnie, chowa się pod fotel z podkulonym ogonem. Ba wychodzi na balkon. Z góry zauważa siedzącą na ławce dziewczynę w czarnym płaszczu i kapeluszu. Ma wrażenie, że ją rozpoznaje. Z wrażenia o co mało co nie dławi się kawą. Wraca do pokoju, wkłada spodnie. Bierze smycz, cmoka na psa. Pies uszczęśliwiony zaczyna skakać. Ba wychodzi z psem na spacer.

SCENA 25. PRZED DOMEM BA. PRZEDPOŁUDNIE. PLENER.

Mika siedzi na ławce. Powoli zbliża się do niej Ba z psem. Oboje wpatrują się w siebie intensywnie, nie spuszczają z siebie wzroku. Ba mija ją wolno, po czym zawraca. Przystaje przed nią. Jest zaintrygowany i zafascynowany. Ona też robi wrażenie, jakby była oczarowana Ba.

BA :

- Spotkaliśmy się już, prawda ?
Mika uśmiecha się lekko.

BA :

- Pani wie, kim jestem. Ja nie wiem o pani nic. To niesprawiedliwe. Spuszcza psa ze smyczy. Pies, owczarek niemiecki, goni za stadem wron.

MIKA :

- Piękny. Jak się wabi ?

BA :

- Baba. Lubię tę płćć.

(po chwili) Pani nie jest tu przypadkiem, prawda ?

Mika wciąż się uśmiecha.

BA :

- Skoro już mnie pani znalazła, a raczej...skoro już się pani odnalazła...
(po chwili, pół żartem, pół serio) Szukałem pani. Wszędzie. Przez całe życie.

Mika śmieje się, wstaje. Idą razem przed siebie. Wciąż wpatrują się w siebie. I co chwilę się śmieją.

BA :

- Te fiołkowe oczy... Skąd je pani wzięła ? W głowie mi się mąci.

MIKA : (rozkłada ręce w geście bezradności)

- Niestety, nie lubię cytować wierszy...

BA : (na pół ze smutkiem, na poły kpiąco)

- Szkoda. Chętnie posłuchałbym. Jestem romantykiem.

MIKA : (ciągnie, jakby nie słyszała)

... a moje oczy nie są fiołkowe.

BA : (przystając)

- Jaka szkoda ! A jakie są ?

MIKA : (podchwytyjąc ton)

- Takie, jakimi je pan widzi. To ostatnio modna gra.

BA : (śmiejąc się)

- Bingo ! Współczesne dziewczyny mnie zadziwiają !

MIKA : (cicho)

- Tamte... były inne ?

BA : (ostrożnie)

- Były... afektowane.

(po chwili, przyglądając się jej uważnie) Uraziłem panią ?

MIKA :

- Nie mówimy o mnie.

BA :

- Tylko i wyłącznie o pani. To jedyny temat na który chcę rozmawiać.

MIKA :

- ... i nie lubię pytań.

BA :

- Uczennice nigdy nie lubią, gdy się je wywołuje do tablicy.

MIKA :

- Przeszkadza panu różnica wieku ?

BA :

- A pani ?

Przez chwilę znów patrzą sobie w oczy. Mika przystaje.

BA : (cicho)

- Nie może pani tak po prostu odejść. Już nie.

MIKA :

- Chce mnie pan zatrzymać ?

BA :

- Zaczynam tracić oddech.

Mika powoli cofa się, odchodzi tyłem. Wciąż patrzą na siebie.

BA :

- Nie pozwalam...

Mika odwraca się i odchodzi. Ba nie zatrzymuje jej. Wciąż stoi patrząc za nią.

SCENA 26. MIESZKANIE BA. WIECZÓR. WNETRZE.

Ba siedzi przy komputerze. Pracuje, jednak nie może się skupić. Wstaje, wychodzi na balkon. Dzwoni telefon. Ba nie odbiera. Stoi bez ruchu i wpatruje się w zarys ławki pod balkonem. W końcu odbiera telefon z trudem i niechęcią.

BA : (do słuchawki, zaskoczony)

- Kto ?

Jego twarz przy słuchawce jest pełna napięcia.

BA : (do słuchawki, po dłuższym wahaniu)

- Przyjdź.

SCENA 27. MIESZKANIE BA. WNEȚRZE. WIECZÓR.

Mieszkanie Ba to kawalerka. Mała, ciasna, brudna i zagracona. Źe to mieszkanie pisarza domyślić się można jedynie po obecności półek otaczających ściany od góry do dołu i uginających się od książek.

Ba siedzi w fotelu, czeka. Pali się mała lampka. Jest przenikliwie cicho, słyhać tylko posapywanie psa. Nagle pies stawia uszy, jakby coś usłyszał. Nasłuchuje, jednak nic nie mąci ciszy. Mimo to Ba wstaje i podchodzi do drzwi. Przez chwilę stoi wyczekujaco, po czym zdecydowanym ruchem odsuwa zasuwę i otwiera je. Przed nim stoi młoda Natalia, która mierzy do niego z pistoletu. Rozlega się ogłuszający huk wystrzału, Ba widzi przed sobą dymiącą lufę. Wzdryga się, otrząsa, wreszcie przywidzenie mija. Ba powoli odzyskuje równowagę. Na czole wciąż ma krople potu. Za drzwiami stoi Mika.

MIKA : (kpiaco, na widok jego reakcji)

- Przesyłka z węglikiem ?

Ba wciąż drży. Oboje patrzą na siebie bez słowa. Po chwili Ba odsuwa się, Mika wchodzi do środka. Ba wciąż usiłuje dojść do siebie, milczenie przedłuża się. Mika jest skřępowana, gdyż sytuacja zaczyna się robić niezręczna. W końcu Mika odważa się.

MIKA :

- Owszem, to nie jest przypadkowe spotkanie.

BA :

- Domyślam się.

MIKA : (wciągając głęboko oddech w płuca)

- Zależy mi... na wywiadzie z panem. Chcę się dostać na dziennikarstwo. Taki artykuł wydrukuje mi każda gazeta, więc będę miała czym się wykazać na egzaminach.

Ba oddycha z ulgą.

MIKA :

- Więc nie ma pan nic przeciwko temu ?

BA :

- Przeciwnie. Czuję się zaszczycony.

MIKA :

- Pozwoli mi pan się bliżej poznać ?

BA : (po chwili namysłu)

- Mam wielkie archiwum. Mnóstwo szpargałów. Trzeba by je było posegregować i skatalogować. Praca oczywiście płatna. Od zaraz. To znaczy, od jutra.

MIKA :

- Tego właśnie było mi trzeba.

Patrzą na siebie, uśmiechają się do siebie.

BA :

- Czego właściwie chcesz się dowiedzieć ?

MIKA :

- Jak pańskie sumienie przyjęło opublikowanie tej książki.

Ba patrzy na nią, jakby zobaczył ducha.

MIKA : (parska śmiechem na widok jego miny)

- To był taki żart.

BA : (nie do końca przekonany)

- Ach tak.

SCENA 28. MIESZKANIE BA. WNETRZE. NOC.

Ba wstaje, siada w fotelu. Pali papierosa, jest zdenerwowany.

BA : (do siebie)

- Nie jesteś nią. Nie możesz być. To bez sensu !

SCENA 29. MIESZKANIE BA. WNETRZE. PRZEDOŁUDNIE.

Mika zabiera się za katalogowanie archiwum. Ba pomaga jej, pokazuje co należy zrobić.

BA :

- Podoba ci się moja książka ?

MIKA :

- Nie wiem. Nic, tylko wszechwładny seks. Wierzysz w ofiary nieposkromionej chuci ?
(klepie po głowie łaszącego się do niej psa).

BA :

- Nie wiem w co wierzę. Jestem niewierzący.
Dotyka niby przypadkiem jej ręki. Mika odsuwa ją.

MIKA : (cicho)

- W coś wierzysz. Na przykład w chaos. W twojej głowie, w mojej.

BA :

- Zdziwiasz mnie. Ale myślę, że jest znacznie gorzej.

MIKA :

- To znaczy ?

BA :

- Zaczynam się bać.

SCENA 30. SCHRONISKO. WNEȚRZE. POŁUDNIE.

Mika w pokoju. Wchodzi rozgadana wycieczka, której uczestnicy zajmują kolejne łóżka. Mika pakuje się szybko. Bierze plecak, wychodzi z pokoju.

SCENA 31. MIESZKANIE BA. WNEȚRZE. POŁUDNIE.

Ba usiłuje pracować przy komputerze, ale wokół niego kręci się niespokojnie pies, co chwilę popiskując i nie mogąc sobie znaleźć miejsca. Ba rozprostowuje kości, uspokaja psa.

BA :

- Też tęsknisz ?
Wstaje, pies patrzy na niego żałośnie i wyczekująco.

BA : (do psa, ze złością)

- Co mam robić ? Nie wiem kim jest, ani gdzie mieszka ! Nie wiem nawet, czy wróci !
(rzuca się na fotel ze złością) Chyba zwariowałem !

SCENA 32. SCHRONISKO. WNEȚRZE. POŁUDNIE.

Mika oddaje klucz w recepcji.

RECEPCJONISTKA :

- Już wyjeżdżasz ? Jak wyniki ?

MIKA :

- Super !

RECEPCJONISTKA : (odbierając klucz)

- To rodzice się ucieszą. Powodzenia !

MIKA :

- Dzięki. Będzie mi potrzebne.

Wychodzi.

SCENA 33. RETROSPEKCJA. UNIWERSYTET. WNĘTRZE. POŁUDNIE.

Grupa studentów tłoczy się przed tablicą ogłoszeń. Młoda Natalia szuka swego nazwiska na liście przyjętych. Obok niej stoi młody Ba. Zauroczony wpatruje się w twarz dziewczyny, prawie bez tchu. Do Natalii podchodzi młody, wysoki mężczyzna, przez plecy ma przewieszony instrument w futerale (saksofon). Jest to Dawid. Obejmuje Natalię pytająco.

DAWID :

- I jak ?

NATALIA : (z radością)

- Jestem ! Trzecia !

DAWID : (do Natalii)

- Gratuluję ! Jestem już po próbie, możemy to oblać.

Przeciskają się przez tłum i wychodzą oboje. Ba zostaje z boku, w oczach ma dziwne błyski.

SCENA 34. MIESZKANIE BA. POPOŁUDNIE. WNĘTRZE.

Ba siedzi w fotelu, pies leży obok. Rozlega się dzwonek do drzwi. Ba zrywa się, podchodzi szybko do drzwi, otwiera je gwałtownie. Za

drzwiami stoi sąsiadka, stara kobieta z żelazkiem w ręku. Na twarzy Ba maluje się rozczarowanie.

SĄSIADKA : (prosząco)

- Panie sąsiedzie, może mógłby pan...coś się zepsuło...

BA : (zły)

- Niestety. Czekam na kogoś. Jest przecież dozorca, proszę zejść do niego.

SĄSIADKA :

- Ale to schodzenie w dół i w górę... W dodatku to pijak, przecież pan wie...

Ba zatrzaskuje drzwi bez słowa. Siada w fotelu, jest napięty. Znowu słyszeć dzwonek.

BA : (otwierając drzwi, ze złością)

- Proszę do mnie więcej nie dzwonić !

Tymczasem za drzwiami stoi Mika.

BA : (nieuprzejmie)

- Gdzie byłeś tak długo ?

MIKA :

- Stało się coś ?

Ba wciąga ją do mieszkania.

MIKA : (próbując się uwolnić)

- Zaraz ! O co chodzi ?

BA : (brutalnie)

- Podoba ci się ta gra ? W kotka i myszkę ? Bo mnie wcale !

MIKA : (uwalniając się od niego)

- Więc czego chcesz ?

Ba zdyszany wyrywa jej plecak z rąk.

BA :

- A ty ?

MIKA : (otwierając jego szafę)

- W porządku. Która to moja półka ?

Ba zbiera swoje rzeczy z jednej z półek i przerzuca na inną. Mika rzuca plecak na pustą półkę.

MIKA : (z gniewem)

- Teraz dobrze ?

BA :

- Jesteś gorsza niż myślałem.

Siada w fotelu, nie patrzy na nią.

MIKA :

- Bo ty sobie nie radzisz ? Sam ze sobą ?

Ba chwyta ją za nadgarstek i ściska do bólu.

BA :

- Wykorzystujesz swoją przewagę !

Puszcza jej rękę.

MIKA : (rozcierając nadgarstek)

- To nieuczciwe !

Ba śmieje się głośno, jak ze świetnego dowcipu

Mika zabiera się za archiwum. Ba powoli uspokaja się.

SCENA 35. MIESZKANIE BA. WNETRZE. WIECZÓR.

Mika znajduje wśród stosu papierów notatki pisane ręcznie.

Zaintrygowana zagłębia się w ich lekturze. Ba przygląda się jej spod oka.

MIKA :

- Czemu nie pracujesz ?

BA :

- Mam problemy.

MIKA :

- Z czym ?

BA :

- Z tematem. To cię dziwi ?

Mika rzeczywiście uśmiecha się z niedowierzaniem

MIKA :

- Masz tu świetny skrypt. Czemu tego nie wykorzystasz ?

Ba bierze od niej notatki, po chwili zamyśla się i odkłada je na bok.

BA :

- Faktycznie, miałem kiedyś taki pomysł. Ale rzuciłem to.

MIKA :

- Czemu ?

BA :

- Nie wypalił.

MIKA :

- Nie wierzę. To świetny temat.

Ba przygląda jej się w milczeniu.

BA :

- Mama na urlopie, tatuś w delegacji ?

MIKA : (śmiejąc się)

- Coś w tym rodzaju. Chodzi ci o to, dlaczego się wprowadziłam do ciebie ?

Ba nie odpowiada.

MIKA : (nie speszona)

- Jestem pełnoletnia. Nie zauważyłeś ?

BA :

- Mam lepszy pomysł. Pojedziesz ze mną ? Pomożesz mi w gromadzeniu dokumentacji ? Zamierzam wykorzystać ten pomysł, który ci się tak podoba.

SCENA 36. PENSJONAT. WNEȚRZE. RANEK.

Mika i Ba w pensjonacie, recepcjonista podaje im klucze do pokoju. Ba wnosi bagaże po schodach na górę.

SCENA 37. NAD MORZEM. PLENER. PRZEDPOŁUDNIE.

Mika i Ba robią wywiad z rybakami, którzy wrócili kutrami z połowów. Wypytyują ich, nagrywają na dyktafon. Obok rybacy rozwieszają sieci, przeładowują ryby do beczek.

SCENA 38. NAD MORZEM. POŁUDNIE. PLENER.

Ba fotografuje Mikę. Mika pozuje biegając po plaży, najpierw niezupełnie świadomie go prowokując, potem coraz bardziej rozmyślnie a nawet namiętnie. Ba zafascynowany ulega niesamowitej ekscytacji.

SCENA 39. NAD MORZEM. PLENER. POPOŁUDNIE.

Mika i Ba siedzą na molo. Pogoda się zepsuła, zaczęło wiać, fale rozbryzgują się na falochronach.

BA : (cicho)

- Nie przypuszczałem, że może mnie coś poruszyć. Nie miewałem snów, ani marzeń.

MIKA :

- To się zmieniło ?

BA :

- Nie wiem. Ale chciałbym.

Kładzie głowę na ramieniu Miki. Mika nie porusza się, jakby nie chciała spłoszyć chwili.

SCENA 40. PENSJONAT. WNEȚRZE. WIECZÓR.

Mika i Ba w jadalni przy kominku. Obok nich gospodyni pensjonatu, opowiada jakiś kawał, Mika i Ba śmieją się.

GOSPODYNI : (do Ba)

- Od razu pana poznałam. Był pan już tutaj. Przed wielu laty. Z równie piękną dziewczyną. Trudno o niej zapomnieć.
Ba zaniemówił, Mika też.

BA : (z wysiłkiem)

- Musiała mnie pani z kimś pomylić. Nigdy tu nie byłem.
- GOSPODYNI :

- Niemożliwe. Na pewno się nie mylę.

MIKA : (zdenerwowana)

- Czemu się wypierasz ? Przecież miałeś prawo być tu z kim chciałeś.
- BA :

- Z nikim nie byłem ! To bzdury !

Mika zrywa się z miejsca i wybiega. Ba podąża za nią. Gospodyni patrzy za nimi skonsternowana.

SCENA 41. PENSJONAT. WNEȚRZE. WIECZÓR.

Mika stoi na balkonie. Ba podchodzi do niej. Bierze jej twarz w swoje ręce, długo jej się przygląda. Mika drży. Ba również. Mika wysuwa się z jego objęć, wychodzi.

SCENA 42. NAD MORZEM. PLENER. NOC.

Mika idzie na plażę, dogania ją Ba.

BA :

- Będziesz tu nocować ?

MIKA ;

- Możliwe.

BA :

- Jesteś zazdrosna ?

MIKA : (wybucha)

- Idź do diabła, ze swoimi wykrętami !

BA :

- Dlaczego tak cię to obeszło ?

MIKA :

- Dlaczego skłamałeś ?

Idą obok siebie bez słowa.

SCENA 43. NAD MORZEM. PLENER. ŚWIT.

Mika i Ba drzemią siedząc obok siebie na plaży, okryci przed chłodem jego marynarką. Ba przez sen wymawia imię Natalii. Mika natychmiast otwiera oczy. Najwyraźniej usłyszała, jej twarz robi się czujna.

Po chwili Ba budzi się, patrzy na Mikę jakby jej nie poznawał. Jednak w jego oczach jest takie pragnienie, że Mika kładzie brodę na jego czole, przytula go o kołysze.

SCENA 44. SAMOCHÓD. PLENER. RANEK.

Ba i Mika wracają samochodem. Ba prowadzi. Mika bierze jego rękę i nie dotykając siebie, obrysowuje nią kontury swojego ciała. Ba jedzie napięty i milczący.

SCENA 45. MIESZKANIE BA. WNETRZE. PRZEDPOŁUDNIE.

Ba w łazience. Mika zagląda przez drzwi do łazienki. Ba goli się beztroski, pogwizdując fałszywie.

MIKA : (prowokująco)

- Ba, czy lubisz siebie ?

Ba zacina się, klnie, ściera kroplę krwi. Puka się palcem w czoło.

MIKA : (nie zrażona)

- Chodzi mi o porażki. Straciłeś coś bezpowrotnie ?

BA : (próbuje kontynuować golenie)

- Cholera, ale dysputy na czczo. Nabawisz mnie zgagi.

MIKA :

- Więc jesteś z siebie zadowolony, czy nie ?

BA : (sentencjonalnie)

- Uchroniłem się od marzeń. Na szczęście. To dużo czy mało ? Oceń sama.

Mika zastanawia się przez chwilę, nie odpowiada, wychodzi z łazienki.

Zaczyna przeglądać jego bibliotekę. Ba wychodzi z łazienki akurat gdy na kuchence kipi mleko. Zły wyłącza gaz. Patrzy spod oka na Mikę z książką w ręku.

BA :

- Makulatura i mleczko na śniadanko. Typowe menu zbłąkanej gimnazjalistki. Tfu !

MIKA : (odkładając książkę)

- Typowe ? Często przygarniasz znajdy i uciekinierki ?

BA : (z zainteresowaniem)

- Nie mówiłaś, że jesteś na ucieczce.

MIKA :

- Tamte mówiły ?

BA : (domyślnie)

- Rodzice za granicą ?

MIKA :

- Ciepło, ciepło. Zimno.

BA :

- I po co te tajemnice.

MIKA :

- Ty nie masz żadnych ?

BA :

- Mówimy o tobie.

MIKA :

- Nie. O tobie. Niczego nie ukrywasz ? Słyszałam dziś w nocy... na plaży...

BA : (wycofując się)

- W porządku. Przystaję na zupe mleczną. O kay ?

MIKA :

- Czego tak się boisz ?

SCENA 46. ŁĄKA. PLENER. POŁUDNIE.

Mika i Ba idą na spacer z psem. Pies jest szczęśliwy, biega jak szalony.

Mika i Ba przyglądają mu się spacerując.

MIKA : (zagaja)

- Jak mówiłam, słyszałam dziś w nocy...

BA : (podnosząc obie ręce do góry)

- Kapitulacja została przyjęta.

MIKA : (nalegając)

- Miałeś rację. Jestem...zazdrosna.

BA : (wymijająco)

- O sny ?

MIKA :

- Kochasz we śnie kogoś. Kogo ?

BA : (próbując obrócić w żart)

- Nie wiem. Nie pamiętam.

MIKA :

- Wołałeś Natalię. Kim jest ? Czy to tamta dziewczyna ?

BA :

- Jezu...

MIKA :

- A gdybyś to ty usłyszał, jak mówię o kimś przez sen ?

BA : (przystając)

- Nie widzisz, że to bzdury ?

MIKA :

- I po co ten sarkazm ?

BA : (ruszając naprzód)

- Kocham tylko ciebie. W porządku ?

MIKA :

- Nawet nie wiesz, co to znaczy.

BA :

- Ty oczywiście wiesz ? Więc słucham.

MIKA :

- Co właściwie chcesz usłyszeć ?

BA :

- Wszystko.

MIKA : (szybko)

- Pas. Nigdy nie kochałam.

BA : (przystając gwałtownie)

- Czas przeszły ?

MIKA :

- Przyciskasz mnie do muru. To nie fair.

BA :

- To znaczy ?

MIKA :

- O kay. Tracę kontrolę. Ty nie ?

BA : (Patrząc jej w oczy)

- Prawdę i kłamstwo wymawiasz jednym tchem. Super ! Trudno się w tym rozeznąć.

MIKA :

- W takim razie jesteśmy sobie warci !

BA : (śmiejąc się)

- Bingo !

SCENA 47. BAR MLECZNY. WNĘTRZE. POPOŁUDNIE.

Ba i Mika przy stoliku, jedzą obiad. Baba uwiązana przed wejściem do baru, patrzy na nich tęsknie. Mika i Ba kontynuują rozmowę.

MIKA :

- A gdybyś zrobił komuś świństwo ?

BA : (przelęknięty)

- Nie robię świństw, bez powodu. I nie przy obiedzie.

MIKA :

- Czyli mógłbyś świadomie skrzywdzić ?

BA : (sięgając po talerz z drugim daniem)

- Krzywda, to pojęcie względne. Zbyt subiektywne, by zaprzętać sobie nim głowę.

MIKA :

- A gdyby ktoś chciał...umrzeć przez ciebie ?
Ba krztusi się.

MIKA : (uspokaja)

- Hipotetycznie, oczywiście.
BA :

- Chryste, co cię napadło ?
MIKA :

- Odpowiedz.
BA :

- Naprawdę masz mnie za gnoja ?

SCENA 48. BUDKA TELEFONICZNA. WNEȚRZE. WIECZÓR.

Mika telefonuje. Rozgląda się ukradkiem, czy ktoś tego nie widzi.

MIKA : (z ulgą)

- Majcher ? No, nareszcie. Gdzieś ty się podziewał ?

MAJCHER : (głos z offu)

- Ja ? I kto to mówi ! W szpitalu wciąż pytają o ciebie. Co się dzieje ?

MIKA : (przytomniejąc)

- Co z mamą ?

MAJCHER :

- W porządku. Znaczą, bez zmian. Swoją drogą, jak mogłaś nie zadzwonić przez tyle czasu ? Matka już cię nie obchodzi ? Ani ja ?
Wiesz jak się martwiłem ?

MIKA : (wymijająco)

- No coś ty. Byłam zajęta. Przecież wiesz.

MAJCHER :

- Nie chrzań ! Czuję pismo nosem ! Coś jest nie tak ! Co ?

MIKA : (szybko)

- Skądże. Jestem już blisko. Oswajam go. Zaczyna mówić. To już nie potrwa długo, uwierz. Na razie ! Zadzwoń.
- Mika wychodzi z budki. Nie wie, że z balkonu obserwuje ją Ba.

SCENA 49. MIESZKANIE BA. WNETRZE. WIECZÓR.

Ba w fotelu, pali papierosa, co chwilę patrzy na zegarek. Jest zły. Zgrzyt klucza w zamku, wraca Mika. Niesie w siatce zakupy. Wykłada je na szafkę kuchenną.

BA :

- Gdzie byłeś ?

MIKA :

- Nie widać ?

BA : (ponuro)

- Mam dość twoich kłamstw. Kiedyś wyjdiesz, i...

MIKA :

- Co znowu ?

BA :

- Udane zakupy ?

MIKA :

- Owszem.

Ba z wściekłością rzuca popielniczką o podłogę.

MIKA :

- Śledziłeś mnie ?

BA :

- Nie musiałem. Bardzo długie i bardzo udane zakupy. Jesteś fatalną aktorką.

MIKA :

- W każdym razie ja ciebie nie podpuszczam. Może po prostu sprzykrzyło mi się?

BA :

- No, powiedz to, powiedz „ty stary ramolu !”

MIKA : (rzuca w niego chlebem ze śmiechem)

- Proś !

BA : (zdziwiony)

- Słucham ?

MIKA :

- Poproś ! Nie umiesz ?

BA :

- Proszę ! Ale o co ?

MIKA : (zadowolona)

- Błagaj ! To usłyszysz.

BA : (patetycznie)

- Błagam !

MIKA : (odbierając mu chleb)

- W porządku. Przepadam za tobą, ty wariacie !

Ba chwyta ją w ramiona i kręci nią w kółko. Oboje śmieją się do rozpuku.

Pies skacze i szczeka jak szalony.

MIKA :

- A teraz do pracy.

Zabiera się za archiwum. Udaje, że nie widzi rozczarowanej miny Ba.

SCENA 50. MIESZKANIE BA. WNĘTRZE. NOC.

Mika zmęczona śpi w dżinsach skulona na fotelu. Ba cicho przeszukuje jej rzeczy, plecak. Znajduje ukrytą pod podeszwą buta legitymację szkolną. Nazwisko dziewczyny nic mu nie mówi. Ba wykręca numer telefonu.

BA : (półgłosem)

- Geniu ? Co, obudziłem cię ? Śpisz na dyżurze ? Nie ma jak czuwająca policja ! Słuchaj, sprawdź mi panienkę. Ojej, po co te morały ! Emilia

Bralczyk. 18 lat. Ożarów. Koniaczek, oczywiście, jak zwykle. Nie, ja zadzwonię. Dzięki. Na razie.
W milczeniu przygląda się śpiącej Mice.

SCENA 51. ŁĄKA. PLENER. PRZEDPOŁUDNIE.

Mika i Ba na spacerze z psem. Ba nie patrzy na Mikę, co chwila rzuca psu patyk, który pies przynosi w pysku. Milczą.

MIKA :

- Nie ufasz mi.

BA : (patrząc na psa)

- Żadnej Babie nie ufam.

MIKA :

- Nie można tak żyć.

BA : (śmiejąc się)

- Nawet należy.

Zaczyna wiać wiatr, Ba wciąga go w nozdrza.

BA : (do Miki)

- Czujesz ?

MIKA :

- Co ?

Ba rozkłada ręce i oddycha głęboko, pełną piersią. Na jego twarzy maluje się zachwyt.

BA :

- Wiatr !

SCENA 52. LOTNISKO AEROKLUBU. PLENER. POŁUDNIE.

Ba i Mika w skafandrach pilotów, w starym dwupłatowcu.

MIKA :

- Na pewno wiesz co robisz ?

BA :

- Wieki całe nie latałem !

MIKA :

- Wysiadam !

BA :

- Za późno ! Teraz wyznasz wszystko !

Włącza silnik, rusza. Podrywa samolot w górę, po chwili są już w powietrzu. Ba prowadzi pewnie, potem zaczyna wykonywać samolotem różne sztuczki. Śmieje się do rozpuku, Mika piszczy przerażona. Wpadają w niską chmurę. Przeplływające wokół białe smugi czynią atmosferę widowiska niepowtarzalną i romantyczną, jakby przebywali w innym świecie. Ba kołuje długo, w końcu ląduje. Odwraca się do Miki rozpromieniony.

BA :

- I jak ?

MIKA : (oczarowana)

- Chryste !...

SCENA 53. MIESZKANIE BA. WNEȚRZE. WIECZÓR.

Mika i Ba pracują. Mika błądzi wzrokiem po ścianie. W pewnej chwili zauważa prusaki. Zaczyna krzyczeć ze strachu i obrzydzenia. Próbuje zatłuc je szczotką. Ba śmieje się i puka w czoło. Pies warczy. W pewnej chwili Mika potyka się na pościeli i wpada za szafę. Przewraca się na leżącą tam stertę rzeczy, które też przewracają się.

Jedno z pudeł otwiera się i wysypują się z niego slajdy. Mika bierze jedno z przeźroczy do ręki.

MIKA : (z zainteresowaniem, przestając krzyczeć)

- O ! Co to !

BA :

- Musorgski. Obrazki z wystawy.

MIKA : (przeglądając kolejne)

- Nie żartuj ! Gdzie masz rzutnik ?

BA : (oponując)

- Zostaw ! To stare dzieje !

MIKA :

- Tym lepiej. Uwielbiam stare historie. Więc gdzie go masz ?

SCENA 54. MIESZKANIE BA. WNEȚRZE. NOC.

Mika i Ba oglądają slajdy puszczane na ścianę. Są to zdjęcia z podróży Ba. Ba niczym wytrawny kolekcjoner porządkuje i relacjonuje oglądane ujęcia. Omawia zabytki, pozwala podziwiać panoramy. Wskrzeszony miniony czas dziwnie go odmładza, błyszczą mu oczy gdy wspomina śmieszne scenki przy okazji wykonywania poszczególnych zdjęć. Na niektórych z nich widać młodego Ba, na innych jego kolegę.

MIKA :

- Kto to ?

BA :

- Mój kumpel, Adam.

MIKA :

- Sporo podróżowaliście.

BA :

- Skądże. Francja, Włochy, Grecja, Hiszpania. Dzisiaj to pestka, wystarczy byle biuro podróży i trochę szmalu, nawet nie za dużo.

MIKA :

- Ale wtedy...

BA : (puszczając kolejny slajd)

- Spójrz na tego gruchota. Istny rzęch, co ? Kochany, stary Trabant ! Mydelniczka, jak się wtedy mówiło. Nikt przy zdrowych zmysłach nie pojechałby tym w Europę !

MIKA :

- Wy pojechaliście.

BA : (śmiejąc się nostalgicznie)

- Z bagażnikiem pełnym konserw. To były czasy ! Spaliśmy na plaży, pod gołym niebem. Wyobrażasz sobie kąpiele w morzu, pod gwiazdami ?

MIKA :

- Racja, wspominałeś o swojej romantycznej duszy. Ale gdzie w tym wszystkim jest ONA ?

BA : (niechętnie)

- Znowu zaczynasz ?

MIKA :

- Romantyk i asceza ? Nie wmówisz mi, że...

BA : (bagatelizując)

- Ile ich było ? Nie liczyłem. Kopa, może dwie.

MIKA :

- Przez całe życie szybkie numerki ? Nie wierzę.

BA :

- Przez całe życie szukałem ciebie.

MIKA :

- Tu jest jeszcze jedno pudło.

BA : (wstając)

- Mam dość ! Nothing. Wspomnienia odbierają mi chęć istnienia.

MIKA : (przymilnie)

- Teraz ? Kiedy mnie znalazłeś ?

Otwiera pudło, wkłada slajdy do rzutnika, Ba usiłuje ją powstrzymać, ale Mika włącza rzutnik. Na ścianie ukazuje się duży portret Natalii. Ba przełącza rzutnik na inny slajd, ale Mika przełącza z powrotem na twarz Natalii.

MIKA :

- Kto to ?

BA : (wrogo)

- Nikt.

MIKA :

- To Natalia, prawda ? Ta dziewczyna. To ją wołałeś w nocy.

Ba wyłącza rzutnik z kontaktu, zapala światło. Jest blady i poruszony.

MIKA :

- Kochałeś ją ?

BA : (groźnie, wrzucając slajdy do pudła)

- Nie twój interes.

MIKA : (podchodząc do niego bardzo blisko)

- Budujesz jakiś horrendalny mur. Jak mam być z tobą, skoro stale przede mną uciekasz ?

BA : (dobitnie)

- Nie jesteśmy ze sobą, i nie będziemy.

MIKA : (zdenerwowana)

- Ach tak ? Więc co to jest, co to ma być ?

BA : (zimno)

- Przyszłaś z własnej woli, sypiasz tu bo chcesz. Nazwij to tak, jak ci wygodnie.

MIKA : (wściekła)

- W porządku. Już mnie nie ma.

Podchodzi do szafy, wyciąga swój plecak, zaczyna się pakować.

BA :

- Gdzie się wybierasz po nocy ?

MIKA : (głośno)

- Nie twój zakichany interes !

Zabiera plecak i wybiega, zatrzasnąwszy za sobą drzwi.

SCENA 55. DOM BA – KLATKA SCHODOWA. WNEȚRZE. NOC.

Ba biegnie za Miką.

BA : (woła)

- Mika ! Zaczekaj ! Mika !

Mika zbiega po schodach w dół, Ba usiłuje ją dogonić. Mika wybiega z klatki i znika w ciemnościach.

SCENA 56. PRZED DOMEM BA. PLENER. NOC.

Ba miota się to tu, to tam, ale stracił Mikę z oczu. W końcu zauważa, jak Mika wsiada do nocnego autobusu. Biegnie za nią w stronę przystanku, lecz autobus rusza. Ba wbiega więc na jezdnię i machając gwałtownie rękami usiłuje zatrzymać autobus. Kierowca klnie hamując, autobus zatrzymuje się z piskiem opon, nieliczni pasażerowie przewracają się. Kierowca otwiera przednie drzwi i wybiega chcąc złapać Ba.

KIEROWCA : (wrzeszczy)

- Ty łobuzie ! Życie ci niemiłe ? Stary cap !

Ba odtrąca go, wskakuje do autobusu, łapie Mikę.

BA : (dysząc)

- Wracaj ! Nie możesz tak odejść !

Mika odtrąca Ba.

MIKA :

- Nie ?

KIEROWCA : (doskakując do Ba)

- Zostaw pan dziewczynę, bo wezwę policję !

BA : (do Miki, gorączkowo)

- Wróć ! Nie mogę się obejść bez ciebie ! Nie mogę bez ciebie...żyć !

MIKA : (uspokajająco, do kierowcy)

- W porządku.

Przez chwilę zastanawia się, po czym wysiada razem z Ba. Ba obejmuje ją.

MIKA :

- Powtórz to.

BA : (próbując się roześmiać)

- Co ? Coś mówiłem ? Nie pamiętam. Byłem strasznie zdenerwowany !
Mika daje mu kuksańca w bok.

SCENA 57. RETROSPEKCJA. PRZED UCZELNIĄ.PLENER. POŁUDNIE.

Ba dogania wychodzącą z uczelni Natalię.

BA :

- Uciekłaś z wykładu ?

NATALIA : (nie zwalniając kroku)

- Muszę się przejść.

BA :

- Coś nie tak ? Coś z twoim mężem ? Chyba się nie dowiedział ?
Na twarzy Natalii maluje się przykrość i ból.

NATALIA : (po chwili)

- Nie. Dawid...wyjeżdża. Za granicę. Na kontrakt.

BA :

- To świetnie ! Gratuluję !

NATALIA :

- Na cztery lata ! Mam rzucić studia, czy jego ?

BA : (ostrożnie)

- Niczego nie rzucaj, to się da pogodzić...

NATALIA : (przystając)

- Przez cztery lata ? Ja, ty i on ? Jak to sobie wyobrażasz ? Nie
wytrzymam tego!
Jeszcze chwila, a rozpłaczę się.

BA : (bezwiednie)

- Zostań. Kocham cię !
NATALIA : (z rozpaczą)

- Daj mi spokój ! Zostaw mnie !
Odbiega, Ba biegnie za nią.

BA : (krzyczy)

- Więc zrób coś ! Zdecyduj na coś ! Zrób wszystko ! Wszystko ! Nie
poddawaj się ! Będę czekał ! Błagam !
Natalia ucieka.

SCENA 58. MIESZKANIE BA. WNETRZE. NOC.

Mika i Ba wracają do mieszkania. Ba bierze od Miki plecak i rzuca w kąt.
Dotyka jej twarzy. Mika zamiera bez ruchu. Ba dotyka wargami jej
twarzy.

Całują się jakby przestraszeni nagłą intymnością. Nagle Mika odsuwa się.
Odchodzi. Ba idzie za nią.

MIKA : (zdławionym głosem)

- Nie mogę.

BA :

- Dlaczego ?
Chwyta ją za ramiona.

MIKA :

- Nienawidzę cię ! Nienawidzę, kiedy nie jesteś ze mną !

BA :

- Wydaje ci się. Przecież jestem.

MIKA :

- Nieprawda. Bronisz się. Przede mną. Dlaczego ?

BA :

- Skądże. Co ci przyszło do głowy ?

MIKA : (usiłując uwolnić się)

- Widzę. Niepotrzebnie wróciłam. To na nic.

BA : (przyciągając ją)

- Zrozum, nie chcę... brać. Chcę... otrzymać. Nigdy nie czekałem...
Rozumiesz? To trudne. Sam się dziwię, że aż tak bardzo...

MIKA :

- Nie wierzę ci. Jesteś taki...

BA :

- Jaki ?

MIKA : (wybucha)

- Obojętny ! Obcy ! Z boku ! Jakbyś oglądał film !

Ba milczy. Mika wypłatuje się z jego ramion, siada w fotelu podkurczając nogi.

MIKA : (włączając telewizor)

- Pooglądamy w takim razie razem.

BA : (też zły)

- Razem ? Czy chociaż wiesz, o czym mówisz ?

MIKA : (odpala)

- A ty ?

Ba podchodzi do niej, wyłącza telewizor. Kładzie dłoń na jej szyi, wzdryga się.

BA :

- Kiedy cię dotykam, czuję... że znam twoje ciało. Bardziej, niżbym chciał. Nigdy wcześniej tak się nie czułem. To mnie przerasta.

MIKA : (opornie)

- Właściwie, czemu mam ci pomagać ?

BA : (błagalnie)

- Bo proszę...

Zaczyna ją całować.

MIKA : (zła)

- Manipulujesz mną ! A tak naprawdę, to jesteś chory na przeszłość !

BA : (niecierpliwie)

- Przeszłość nie ma dla mnie znaczenia !

MIKA :

- A... Natalia ?

BA :

- Ona...umarła.

Mika sztywnieje, w jej oczach maluje się zgroza.

BA : (łagodnie)

- Nie żyje, dla mnie. Uwierz mi. Liczysz się tylko ty !

Mika zaczyna płakać.

MIKA :

- Nie dam rady...

BA :

- Nie płacz. Nie mogę tego znieść !

SCENA 59. MIRESZKANIE BA. WNEȚRZE. NOC.

Ba podnosi Mikę z fotela, ona kładzie mu głowę na piersi. Ba całuje jej oczy, potem usta. Mika nie broni się.

MIKA :

- Nie teraz, błagam...

Ba obejmuje ją, siadają razem w fotelu, objęci. Ba chce zgasić lampkę, ale Mika powstrzymuje go.

MIKA :

- Nie.

SCENA 60. MIESZKANIE BA. WNETRZE. RANEK.

Mika i Ba wstają skostniałi z fotela. Nie było im tu wygodnie spać razem. Mika idzie do łazienki, za nią Ba. Oboje są wyraźnie podenerwowani. Mika puszcza prysznic, ale nie rozbiera się, krepuje ją obecność Ba. Ba wyciąga z szafki jakiś ręcznik i podaje Mice.

BA : (udając wesołość)

- Pamiętasz tę scenę z „Psychozy” ?

MIKA : (tym samym tonem)

- Chcesz mnie zabić ?

BA :

- A gdybym zechciał ?

MIKA :

- Jesteś zboczeńcem ?

BA :

- Nie widać ?

MIKA :

- Co właściwie zrobiłeś Natalii ?

BA : (zły)

- Uważaj bo coś zrobię tobie.

MIKA :

- Nic nie zrobisz.

BA :

- Chcesz się przekonać ?

MIKA :

- Czemu nie ?

Ba podchodzi do niej i całuje ją. Patrzą na siebie długo, ta chwila przedłuża się. W końcu Ba dostrzega wreszcie w jej oczach to, na co czekał. Ba wyłącza prysznic.

Bierze Mikę na ręce i zanosz do pokoju.

SCENA 61. MIESZKANIE BA. WNETRZE. POŁUDNIE.

Ba rozbiera Mikę.

MIKA : (drżąc)

- Boję się.

BA :

- Ja też.

SCENA 62. MIESZKANIE BA.WNETRZE. PRZEDPOŁUDNIE.

Ba i Mika leżą w łóżku nadzy, objęci.

BA : (cicho)

- Dlaczego mi nie powiedziałaś ?

Mika milczy.

BA :

- Dlaczego nie powiedziałaś, że to pierwszy raz ?

MIKA :

- Bałam się.

Ba całuje ją.

SCENA 63. MIESZKANIE BA. WNETRZE. POŁUDNIE.

Mika i Ba leżą w łóżku.

BA : (bawiąc się jej włosami, ironicznie)

- Twój zachwyt moją osobą mogę zrozumieć. Inteligencję mam wypisaną na twarzy. Ale co do ciebie, cały czas zastanawiam się...

MIKA : (mruczy)

- Nad czym ? Co we mnie jest dziwnego ?

BA :

- Sam chciałbym wiedzieć.

MIKA : (sennie)

- Mam to sparafrazować ?

BA :

- Niekoniecznie.

MIKA :

- Lubię kwiatki.

BA : (śmieje się)

- Tak ? Słomę też ?

MIKA :

- Wszystkie kwiatki.

BA :

- Zwięzła charakterystyka cielęcia. Co jeszcze ?

MIKA : (całując go w ucho)

- I lubię ciebie.

BA :

- Lubię ?

MIKA :

- Nie tylko.

Przytula się do niego, prowadzi jego ręką wzdłuż swojego ciała.

BA : (otrząsając się)

- Zupełnie nie jesteś podobna do mnie, a jednak...jakbym dotykał sam siebie...Jakbym cię znał całe życie...

(wzdryga się) Przerażasz mnie.

(po chwili, jakby się nie mógł uporać z własnymi myślami)

Skąd ty się wzięłaś ?

MIKA :

- Fruwam od czasu do czasu.

BA : (z przerażeniem)

- Czarownica ? Trzeba cię spalić na stosie !

Usiłuje udusić ją na niby poduszką, szamocą się i śmieją.

SCENA 64. MIESZKANIE BA.WNĘTRZE. POPOŁUDNIE.

Ba pracuje przy komputerze. Mika podchodzi do niego, przytula się.

MIKA :

- Co piszesz ?

BA :

- Muszę oddać tekst do redakcji, szef naciska.

MIKA :

- Może piszesz dziennik ?

Ba sztywnieje, przestaje na chwilę pracować.

MIKA :

- O co chodzi ? Że spisujesz wspomnienia ? Wszyscy pisarze tak robią.

Dla potomnych. Własna, bezpieczna biografia. Zgadłam ?

Ba oddycha z trudem.

MIKA : (żartem, udając że nie widzi jego reakcji)

- Pisarze nie lubią biografów, bo ci wtykają im nos we wszystkie dziury.

I zawsze coś wywęszą, co każdy wolałby ukryć. To normalka, że

opisujesz się sam. Masz całkowity wpływ na ostateczny kształt

swojego życiorysu. Nieskazitelnego, jak sądzę.

BA : (nieuprzejmie)

- Przestań. Nie mogę się skupić.

MIKA :

- Jeśli nie dziennik, to co ?

BA :

- Szef chce hitu. Inaczej jestem skończony. Jasne ? Więc może mi podpowiesz, czym tu jeszcze można kogoś zaszokować ? Ten materiał, który zebraliśmy, może nie wystarczyć.

MIKA :

- Po co zaraz szokować ?
(po chwili, cicho) To nie przejdzie, dopóki nie zrzucisz z siebie tego garbu.

Ba odsuwa ją i wraca do pracy bez słowa.

Rozlega się dzwonek do drzwi.

MIKA : (do Ba)

- Otworzę. Nie przeszkadzaj sobie.
Podchodzi do drzwi, otwiera je. Za drzwiami stoi, starszy teraz, Adam. Przytył, posiwiał, jednak Mika poznaje go. Uśmiecha się na jego widok. Adam natomiast patrzy na nią zaskoczony.

ADAM : (po chwili, ochłonawszy)

- Jest Ba ?

BA : (z wnętrza mieszkania)

- Hej, stary ! Wlazł !

Adam wchodzi do środka. Wciąż spogląda w stronę Miki.

Ba odwraca się na stołku obrotowym od komputera.

BA : (do Miki)

- Zrobisz nam kawy, gruszcyczko ?

MIKA : (konfidencko)

- Czemu nie ? Już się zmywam.
Wychodzi.

ADAM : (cmokając)

- Chryste ! Kto to ?

BA : (zadowolony z jego reakcji)

- Niezła, co ?

ADAM :

- Kiedyś się dograsz ! Nie możesz przelecieć wszystkich panienek na świecie !

BA :

- Daj spokój. Do tej pory... to mi było wszystko jedno. To było jak nałóg... Sam wiesz, chlejesz i nie możesz przestać.

ADAM :

- Ale od tego nie łapie się Hiva. I nie dostaje po mordzie.

BA :

- Ta jedna tylko miała opiekuna, niech ją nagły...

ADAM :

- Że też tyle gówniarzerii włączy się po świecie ! Może założysz schronisko ?

BA :

- Skończyłem z tym. Teraz jest inaczej.

ADAM : (zdziwiony)

- To znaczy, jak ?

Wchodzi Mika z kawą. Adam nie odrywa oczu od jej figury.

BA : (do Adama)

- To z czym przyszedłeś ?

ADAM :

- Jest impreza u Maxa. Dzisiaj.
(ze zrozumieniem) Ale chyba nie będziesz chciał...

BA :

- Przeciwnie.

MIKA :

- A co ze mną ?

BA :

- Sam jestem ciekaw. To jak próba generalna.

MIKA :

- Przed czym ?

ADAM : (do Miki)

- Wygłupia się. To niepoprawny kawalarz.

MIKA :

- Nie sędzę. Jest śmiertelnie poważny.

ADAM : (niedowierzająco)

- O !

BA : (zimno, do Miki)

- To jak w końcu, chcesz poznać Maxa, czy nie ?

MIKA :

- Jako kto ?

(po chwili) Sam zadecyduj.

BA :

- W porządku.

(do Adama) O kay, Adam, nie będę cię zatrzymywał.

Adam wychodzi, patrząc zaskoczony na nich oboje, siedzących naprzeciw siebie z wrogimi minami, zatrząskuje za sobą drzwi.

BA : (chodząc w kółko po pokoju)

- Wchodzisz w to, czy się wycofujesz ?

MIKA :

- Nie lubię zabaw moim kosztem.

BA :

- W takim razie, idziemy.

MIKA :

- W dżinsach, czy w szortach ? Dlaczego po prostu nie mogę zostać w domu ? Guzik mnie obchodzi twoje życie.

BA :

- Doprawdy ? Były już takie. Potem przewalały mi mieszkanie do góry nogami, żeby znaleźć. Wystarczyło, że wyszedłem z psem, dosłownie na chwilę.

MIKA :

- Nie zamierzasz publikować tego dziennika ?

BA :

- Never. Bo go nie ma. Kapewu ?

MIKA :

- Więc czemu nie mogę zostać ? Nawet jeśli jest, nie interesują mnie pikantne szczegóły.

BA : (przybliżając twarz do jej twarzy)

- Never !

(po chwili, odsuwając twarz) Chcę się pochwalić tobą !

MIKA :

- Czyli kim ?

BA :

- Zastanowię się.

SCENA 65. ULICA. PLENER. POPOŁUDNIE.

Mika i Ba idą przez miasto. Przystają przed wystawami z sukniami. Komentują. Na jednej z wystaw stoi manekin w czerwonej sukience. Mika przygląda jej się. Obok nich przechodzi policyjny patrol, Mika ma wrażenie, że jej szukali, że chcą do niej podejść, sztywnieje na widok policji, wchodzi do sklepu. Ba zauważa to. Wchodzi za nią.

SCENA 66. SKLEP.WNĘTRZE. POPOŁUDNIE.

Mika ubiera się w przymierzalni. Ba stoi przy kasie, płaci. Ekspedientka podaje mu torbę z suknią. Mika wychodzi z przymierzalni, Ba wręcza jej torbę.

SCENA 67. REDAKCJA. WNĘTRZE. POPOŁUDNIE.

Ba przygląda się przez szybę Mice czekającej za przeszkłonymi drzwiami w redakcji. Oddaje sekretarce maszynopis, po czym telefonuje.

BA : (do słuchawki)

- Geniu ? Dowiedziałeś się czegoś ? Nie notowana ? Nie poszukiwana ?
Czyli, czysta jak łza ? Cieszę się. Dzięki, stary.
Odkłada słuchawkę.

SCENA 68. ULICA.PLENER. POPOŁUDNIE.

Mika i Ba idą przez miasto. Jedzą lody. Mika trzyma w ręku torbę z sukienką.

W górze z hukiem przelatuje samolot.

MIKA : (do Ba, patrząc na samolot)

- Myślisz czasem o śmierci ?

BA : (przystaje zaskoczony)

- O czym ? Co ci przychodzi do głowy ? Słońce świeci...

MIKA : (nerwowo)

- ...kasztań kwitną, ludzie umierają...

BA :

- Jesteś smutna ? Co ci jest ?

MIKA :

- Nic. Ale to dziwne. Nie uważasz ?

BA : (ostrożnie)

- Świat, z grubsza rzecz biorąc, jest nieźle pokomplikowany. Jednak to nie powód...

MIKA :

- Nie powód. Więc myślisz, czy nie ?

BA : (niezdecydowanie)

- W zasadzie...nigdy !
(śmiejąc się) Nie w powietrzu ! Powietrze i pęd, to mnie bierze !

W powietrzu jestem wolny, nie, nic mi się nie może stać, tam naprawdę oddycham !

MIKA :

- A ja, czasem boję się zasnąć. Otwieram oczy, żeby zobaczyć twoją twarz na poduszce obok. Słucham, czy oddychasz, ale jakoś się nie uspokajam. Wtedy właśnie najbardziej chcę kochać się z tobą.

BA : (udając przerażenie)

- Nachodzą cię przy mnie turpistyczne nastroje, i to cię podnieca ? Cóż, mogłem się tego spodziewać !

MIKA :

- Może jest jeszcze coś, o czym nie wiemy. Tak dziwnie się czuję, jakbym była o krok od jakiejś ściany.

BA :

- Zupełnie mnie nie obchodzi, czy coś jest poza nami, czy nie.

MIKA :

- Dla mnie to nie jest takie proste ani oczywiste.

BA :

- Coś podobnego ? Z nową sukienką w ręku ? W drodze na imprezę ?

MIKA : (nerwowo)

- Bo może nic nie jest przypadkowe ?

BA :

- Niekoniecznie. Mam na ten temat swoją teorię. Szczególnie tam, wysoko. Chcesz posłuchać ?

MIKA : (wybucha)

- A jeśli naprawdę ktoś z nami gra w te klocki ? Co wtedy ?

BA : (wyrzucając patyk od lodu)

- W taki razie jestem mu nieskończenie wdzięczny.

MIKA : (opanowując się z wysiłkiem)

- Trudno się ciebie akceptuje, wiesz ?

BA :

- Już to mówiłaś.
(po chwili, innym tonem, serio) Wiem, co cię gnębi.

MIKA : (nagle czerwieniąc się)

- Tak ?

BA : (łagodnie)

- Zastanowię się, przecież obiecałem. Daj mi trochę czasu.

SCENA 69. RETROSPEKCJA. WARSZAWA – DWORZEC CENTRALNY.

WNĘTRZE. PRZEDPOŁUDNIE.

Na peronie czeka niecierpliwie młody Ba, z bukietem w ręku. Nadjeżdża pociąg, zatrzymuje się. Z tłumu wysiadających pasażerów wyłania się wreszcie młoda Natalia. Ba podbiega do niej, chwyta uszczęśliwiony w ramiona, okręca kilka razy dookoła, po czym zadyszany stawia ją z powrotem na ziemi.

NATALIA : (też zdyszana)

- Przestań ! Ty wariacie !

BA :

- Kocham cię !

NATALIA : (śmiejąc się)

- Ciszej ! Czy wszyscy muszą o tym wiedzieć ?

BA :

- A niech wiedzą !

(woła na cały peron, podrzucając kolejne kwiatki do góry)

Kocham cię ! Kocham cię ! Kocham ! Kocham !

Wszyscy przechodzący obok patrzą na nich i uśmiechają się życzliwie.
Natalia ucisza go i bierze pod rękę.

- Nie rób widowiska.

Całuje go, widać, że jest jej przyjemnie. Ba zbiera kwiaty i podaje jej. Idą w stronę ruchomych schodów.

BA :

- Nareszcie ! Tak czekałem !

NATALIA :

- Nie tak długo. Tylko parę dni.

BA :

- Całe wieki ! Jak dobrze, że już jesteś !

Całuje ją. Jadą schodami na górę.

NATALIA : (nagle spłoszona)

- Dawid przyjeżdża pojutrze. Ma nagranie.

BA : (sztywniejąc)

- Akurat ! Zabiję go !

NATALIA : (poważniejąc)

- Nie mów tak. Nie wolno ci nawet tak myśleć !

Idą przez Halę Dworcową.

BA : (wciąż zdenerwowany)

- Wrzucę go pod pociąg.

NATALIA : (ze smutkiem)

- Kocha mnie. Tak samo jak ty. To żadna wina. Mnie go żal.

BA :

- Mąż nie mąż, i tak go zabiję.

Otacza ją mocno ramieniem, przytula i tak idą objęci ciasno w stronę wyjścia.

SCENA 70. DOM MAXA. WNEŹTRZE, WIECZÓR.

Dom Maxa to piętrowa willa w ogrodzie, otoczonym płotem i drzewami. Światła palą się we wszystkich pokojach, jest sporo zebranych gości. Z głośników płynie muzyka rozrywkowa i taneczna. Szwedzki stół, drinki.

Część osób rozmawia siedząc lub chodząc, niektórzy tańczą.

Mika w swojej nowej czerwonej sukience, oraz Ba, witają się z Maxem.

Ba przedstawia Mikę. Max bezceremonialnie taksuje ją wzrokiem, po czym z szerokim uśmiechem zwraca się do Ba.

MAX : (pukając go znacząco w ramię)

- Ale mnie zaskoczyłeś, stary. Po tych twoich ostatnich egzemplarzach myślałem, że schodzisz na psy.

BA : (do Miki, poufale)

- Nie przejmuj się. Max zawsze rozpoczyna od obelgi. Ma taki styl. Najlepiej się po prostu przyzwyczaić.

Max śmieje się, puszcza do Miki „oko”, zaprasza ich do środka. Ba i Mika podchodzą do barku. Mika bierze kieliszek, Ba nalewa sobie wody mineralnej do szklanki.

MIKA :

- To nie w porządku. Po paru drinkach nie wytrzymam konkurencji z trzeźwym Ba. Chcesz mnie skompromitować ?

BA :

- Cóż to, rozgrywamy zawody ? Masz pietra przed porażką ?

MIKA :

- Oświadczam, że nie dam się zdystansować.

BA :

- Tylko nie pozuj na zblazowaną intelektualistkę.

MIKA :

- Czemu nie ? Nie znoszę prawa serii.

BA :

- Jednak cię ubodło ? Dlatego zamierzasz dołączyć do grona tych filozofujących babonów ?

MIKA :

- Ty oczywiście wolałbyś kolejną 18-tkę, małe miasteczko, duży biust, sklepowa, łatwa w użyciu ?

BA :

- Przynajmniej nie myliłaby mi się płęć.

MIKA :

- Inteligencja u kobiet to gorsze niż zarost ? Twoi krytycy mają rację. Jesteś nędznym mizoginistą.

Ba śmieje się głośno.

BA :

- Czytujesz moje recenzje ? Nic nie poradzę, że wolę twój tyłeczek niż rozumek.

MIKA :

- Masz niezłą zabawę, co ? Wszystkim swoim panienkom mówisz to samo ?

I pewnie podrywasz je w taki sam sposób ? Na wdzięk i bezpretensjonalność, i oczywiście na zauroczenie od pierwszego wejrzenia. Nawet nie wysilasz się, by zmienić cokolwiek ? Świetnie ci idzie, naprawdę jesteś przekonujący.

BA :

- Co do ciebie, też niezłe wypadłaś. „Zafascynowana obwisłym brzuchem znanego pisarza”. Wspaniały numer, będziesz o tym opowiadać koleżankom, a nawet wnukom ?
(parodiując aforyzm) Szkopuł w tym, że istotą sztuki jest samo życie, a istotą życia jego esencja, czyli seks. A to właśnie oznacza te wszystkie krągłości i wypukłości które mnie tak pociągają. Gdybym zauważył podobne dołeczki w inteligencji jak w tyłeczku, kto wie... Ale niestety...

MIKA : (z goryczą)

- Tak nisko mnie cenisz, bo dałam się nabrać na te twoje sztuczki ?
Odwraca się na pięcie i odchodzi sama w stronę gości.

SCENA 71. DOM MAXA. WNĘTRZE. WIECZÓR.

Do Miki zbliża się Adam. Jest podпиты, w rękę trzyma kolejny kieliszek.

ADAM : (domyślnie)

- Sprzeczka zakochanych ?

MIKA : (zamyślona)

- Byłoby mu łatwiej, gdyby zalał tego robaka, co go tak gryzie.

ADAM :

- Myślisz, że to takie proste ? Swojego też stale zalewam, i co ? Nic.
Niedługo pewnie utopię się w alkoholu, a ta gnida co we mnie siedzi,
przeżyje.

MIKA :

- Ba nie pije ? Nie blefuje ?

ADAM :

- Zapytaj jego.

Mika patrzy w stronę barku i widzi, że Ba obserwuje ją cały czas.

MIKA :

- Powiedział, że od czasu Natalii.

ADAM : (krztusząc się)

- Tak powiedział ?

MIKA :

- To prawda ?

ADAM :

- Skoro tak powiedział...

MIKA :

- Co się właściwie stało ?

ADAM :

- W kółko tylko Ba i Ba. A ja ? Ja cię nie interesuję ? Też się potrafię
zakochać. Do szaleństwa.

MIKA :

- Kochał ją ?

ADAM :

- Była najpiękniejszą dziewczyną na świecie. Mógłbym dla niej zrobić wszystko. Nawet umrzeć. Dla ciebie zresztą też. Wierzysz mi ?
Próbuje objąć ją poufale i pocałować. W tym momencie pojawia się przy nich Ba.

BA : (grzecznie)

- Zabieraj łapy od mojej narzeczonej.

ADAM : (zdumiony)

- Narze...

BA :

- Nie słyszałeś ?

ADAM : (odsuwając się od Miki)

- Przepra...szam...

Wycofuje się, odchodzi.

MIKA : (do Ba)

- O czymś nie wiem, a powinnam wiedzieć ?

BA :

- Zatańczymy ?

Bierze ją za rękę i ciągnie w kąt sali.

SCENA 72. DOM MAXA. WNETRZE. WIECZÓR.

W przyciemnionym kącie Ba tańczy z Miką wolny kawałek. Zaczynają się całować, coraz bardziej namiętnie.

MIKA :

- No więc, coś mówiłeś przed chwilą.

BA :

- Sam nie wiem co. Ale, że wpadłem, to wiem.

MIKA :

- Coraz bardziej się boję.

BA :

- Mnie ?

MIKA :

- Ciebie. Siebie. W głowie mi się mąci.

BA :

- Za dużo wypijaś.

MIKA :

- Wcale nie piłam.

(po chwili, cicho)Zadałam ci pytanie.

BA : (wybuchając)

- Cholera, nie przypuszczałem, że to może być takie proste, a to a, b to b, że znowu, że znowu...Kocham cię...Sam nie mogę tego pojąć. Kiedy ten dupek Adam cię dotknął, chciałem go zabić ... A przecież, prawie cię nie znam ! Boże ! Nie mogę uwierzyć...

MIKA : (drżąc)

- To... niemożliwe.

BA : (gwałtownie)

- Nie zostawisz mnie chyba ? Nie wolno ci !

MIKA : (zdławionym głosem)

- Żartujesz ? Mam wyjść za ciebie ?

BA : (gorączkowo)

- Nie wiem. Pewnie tak. Do diabła z tym wszystkim ! Kupię ci ten cholerny pierścionek. Jutro. Chcesz ?

MIKA : (płacząc)

- Dotknąłeś mojego serca, ty idioto ! Sprawiliś mi ból !

BA :

- Nie chciałem.

MIKA :

- Chciałeś ! Dlaczego to zrobiłeś ? Jak mogłeś ? Nie miałeś prawa !
Dlaczego?

BA : (ściskając ją kurczowo)

- Odpowiedz !

MIKA : (szeptem)

- Tak.

Patrzą na siebie, uśmiechają się do siebie – szczęśliwi.

SCENA 73. DOM MAXA. WNĘTRZE. NOC

Ba ożywiony rozmawia w sali ze znajomymi.

SCENA 74. DOM MAXA. WNĘTRZE. NOC.

Mika w łazience, przygląda się sobie w lustrze, uśmiecha z rozmarzeniem.

W pewnej chwili słyszy pukanie do okna. Zaskoczona widzi za szybą twarz Majchra, który pokazuje jej na migi, żeby wyszła do niego do ogrodu. Zaniepokojona Mika po chwili wahania opuszcza dom. Jej wyjście zauważa Ba, robi ruch, jakby chciał ją zawołać, jednak Mika nie widzi go i rozglądając się wokół, ukradkiem wychodzi z domu.

Ba przeprasza dyskretnie towarzystwo, idzie za Miką na korytarz. Przez okno widzi jak Mika zmierza do ogrodu, jak spotyka tam się z Majchrem w ustronnym miejscu, jest też świadkiem ich widocznej kłótni. Ba przeżywa szok.

SCENA 75. DOM MAXA. WNĘTRZE. NOC.

Przez korytarz przechodzi Max, jest podchmielony, w ręku trzyma pełny kieliszek. Natyka się na Ba, stojącego tu, w ciemności, obok kotary przy oknie.

MAX : (zapalając światło)

- O Jezu ! Aleś mnie wystraszył ! Co ty tu robisz po ciemku ?

BA : (odsuwając się od okna)

- A jak sądzisz ? Kontempluję !

MAX : (domyślnie)

- Tutaj ? Jak koniecznie chcesz, to jest przecież dość pokoi. I panienek.

BA :

- Tobie tylko jedno w głowie.

MAX :

- O, przepraszam. (czka) Hep ! Zapomniałem, że się żenisz.

(śmieje się z głupia frant)

BA : (cierpko, idąc w stronę sali)

- Adam jak widzę nie próżnuje.

MAX : (przytakując)

- Miele ozorem na wszystkie strony. Aleś nam numer wykręcił ! Niech cię !

Ba milcząc wchodzi na salę.

MAX :

- Niezła laska. Ale możesz ją przecież bzykać bez ślubu. Po co ci ten cymes ?

Zawsze mówiłeś, że...

BA :

- Nie twoja sprawa.

Usiłuje odejść.

MAX :

- Nie rozumiem cię ! Odprawiasz z kwitkiem taką dziewczynę jak Natalia, a bierzesz się za pierwszą lepszą gówniarę ?

BA : (wściekły)

- Zjeżdżaj !

MAX : (głośno i natarczywie)

- Jesteś frajer, Ba ! Wypuściłeś tę złotowłosą, bo miała za dużo oleju w głowie? Czy, że za bardzo cię kochała ? Musiałbyś być wierny, co ? A ty sobie nie umiesz żadnych cycków odpuścić !

Podaje Ba kieliszek. Ba chwyta go za poły koszuli i szarpie, usiłując uciszyć lub wypchnąć z sali.

MAX : (śmiejąc się do rozpuku)

- Zdrowie Natalii ! No, pij ! Pij ! Skurwielu jeden ! Ja codziennie piję i nie mogę zapomnieć. Jak tobie się to udało ?

Ba uderza go pięścią w szczękę. Max upada na podłogę. Kobiety piszczą, robi się zbiegowisko. Adam odciąga Ba, inni podnoszą Maxa. Adam zabiera Ba do barku.

SCENA 76. DOM MAXA. WNETRZE. NOC.

Adam i Ba siadają przy kontuarze. Adam jest niezbyt trzeźwy.

ADAM :

- Odbiło ci ?

Nalewa sobie kieliszek, wypija jednym haustem. Nalewa drugi. Ba bierze kieliszek i też sobie nalewa. Wypija. Adam patrzy na niego, mrugając oczami.

ADAM :

- Chryste ! Znowu zaczynasz ?

BA : (ochryple, wypijając następny)

- Nic ci do tego.

ADAM :

- Co się dzieje ? Najpierw ćwierkasz jak ptaszek, że się żenisz, a zaraz potem zalewasz się w trupa. Narzeczeństwo ci nie służy ?

BA : (znów pije)

- Jak widać.

ADAM :

- Po tamtej też chlałeś na potęgę, ale to przynajmniej mogłem zrozumieć. Też miałem kaca po tej historii. O co chodzi tym razem ?

BA : (pijąc)

- Masz rację, nie jest warta funta kłaków.

ADAM :

- Więc nie rozumiem. Mało tu bab ?

BA :

- Wyobraź sobie, że ani jednej. Sam nie mogę pojąć, jak to możliwe.

SCENA 77. DOM MAXA – OGRÓD. PLENER. NOC.

Mika usiłuje odejść, Majcher łapie ją za rękę.

MIKA : (zła)

- Czego właściwie chcesz ? Śledzisz mnie, myślałam, że coś z matką. A ty urządzasz mi scenę !

MAJCHER :

- A matka coś cię jeszcze obchodzi ? Nie dzwonisz, to przyjeżdżam. I co ? Bawisz się z nim, jakby nigdy nic ! Nie taka była umowa !

MIKA : (usiłując uwolnić rękę)

- Wszystko ci wytłumaczę !

MAJCHER :

- A ja, wyobraź sobie, nie lubię jak ktoś przystawia się do mojej dziewczyny !

MIKA :

- Nie jestem twoją dziewczyną !

MAJCHER :

- Ach tak. To coś nowego. Jakoś nie przypominam sobie, żebyś zerwała ze mną.

MIKA : (łagodnieje natychmiast)

- Majcher ! Odejdź, proszę. Wszystko ci wytłumaczę. Tylko nie teraz. Jestem już tak blisko ! Dlaczego chcesz mi w tym przeszkodzić ? Przecież wiesz, jak mi zależy!

MAJCHER :

- Bo na mój rozum, to nie chodzi ci już o twoją matkę. Nawet nie spytałaś co z nią !

MIKA : (niecierpliwie)

- No więc, co z nią ?

MAJCHER : (z trudem)

- Lekarze chcą ją odłączyć. Nie chcą jej dłużej tak trzymać.

MIKA : (nerwowo)

- Nie. Nie mogą. Powstrzymaj ich ! Zrób coś !

MAJCHER :

- Musisz pójść ze mną ! Natychmiast !

MIKA :

- Nie mogę ! Nie teraz !

MAJCHER :

- Co jest z tobą ? Nie poznaję cię ! A może się zakochałaś ?

MIKA :

- Ja ? Myślisz, że mogłabym ? W kimś takim ?

MAJCHER :

- Nic już nie wiem. Chodziło o artykuł, czy nie tak ? I o prawdę. A teraz ? O co teraz chodzi ?

MIKA :

- Zostaw mnie ! Błagam ! Zadzwoń ! Będę dzwonić ! Niech jej nie odłączają, dopóki nie wrócę ! Już niedługo wrócę. Obiecuję !

Ucieka, Majcher nie zatrzymuje jej.

SCENA 78. DOM MAXA. WNETRZE. NOC.

Mika poprawia szybko włosy w ciemnym korytarzu. Nie zauważa, że w ciemności na parapecie przy oknie siedzi Max.

MAX :

- Piękna noc, nieprawdaż ?

Mika jest wyraźnie przestraszona jego niespodziewaną obecnością i nagłym odezwaniem się. Mika przez moment obawia się, czy Max nie zauważył jej w ogrodzie. Max podchodzi do niej, w ręku ma butelkę.

MAX :

- Piękne włosy. Ba ma dobry gust.

MIKA : (podchwytuje rozmowę chcąc wysondować, czy Max coś zauważył)

- Piękny dom. Ma pan świetny gust.

MAX :

- I szmal, proszę dodać.

MIKA :

- Podziwiam ludzi z inicjatywą.

MAX :

- A ja z fantazją. Pani jest zbyt łaskawa, droga moja. Odziedziczyłem fortunę po przodkach. I właśnie ją trwonię. Samotnie. Za to skutecznie. Pomoże mi pani w tym ?

MIKA :

- Skoro nie ma już właściwie czym szastać, to raczej nie skorzystam. Max śmieje się. Mika uspokaja się, utwierdza w przekonaniu, że Max chyba jednak niczego nie zauważył. To dodaje jej pewności siebie.

MAX :

- Jest pani pierwszą, która nie pozuje na idealistkę.

MIKA :

- Z pewnością znajdzie się jeszcze jedna. Proszę nie tracić nadziei.

Mika odchodzi.

SCENA 79. DOM MAXA. WNETRZE. NOC.

Adam i Ba wciąż siedzą przy barze. Adam pochyla się ku Ba.

ADAM :

- Chcesz, będę twoim przyjacielem. I tak jesteś stracony dla społeczeństwa. Od dawna. Max to wie, wszyscy to wiemy. Od czasu studiów nie zazналиśmy spokoju. Nawet chłanie nic nie dało. Ani tobie, ani nam. Ta mała mądrała też ci nie pomoże. Ale będę twoim przyjacielem.

BA :

- Ona jutro wyjeżdża.

ADAM : (zaskoczony)

- Tak ? A dokąd ?

BA :

- Do domu.

ADAM :

- Zawiadomić o ślubie ? Ach, tak.

BA :

- Ja też wyjeżdżam.

ADAM :

- A ty, dokąd ? Nie masz rodziny.

BA :

- Za to mam wywiad w telewizji. Na żywo Wrócę pojutrze. Zajmiesz się psem?

ADAM :

- Nie ma sprawy.

Ba podaje mu klucze. Podchodząca do nich Mika zauważa gest Ba, ale nie komentuje.

MIKA :

- I jak, moi panowie ?

BA :

- Dobrze się bawisz ?

MIKA :

- Świetnie. A wy ?

BA : (drwiąco)

- Tak samo.

Adam zmywa się.

MIKA : (z uznaniem)

- To nie dom, to rezydencja.

BA :

- Dodaj restaurację i trzy hotele. Nieźle, jak na niedoszłego dziennikarzynę, nieudacznika. Obecnie dorobkiewicza.

MIKA :

- Nie cenisz go zbyt wysoko. Dlaczego się nie ożenił ?

BA :

- Ależ ożenił się. I to nieraz. Ta ostatnia właśnie rodzi. Niestety Maksio nie umie pisać, i nie potrafi się z tym uporać. Stąd ta chandra.

MIKA :

- To nie takie proste, sam o tym wiesz najlepiej.

BA :

- Porównujesz mnie z kimś takim ?

MIKA :

- Podobno to twój przyjaciel.

BA : (zimno)

- Taki sam jak ty.

MIKA :

- Coś się stało ?

BA :

- Skądże. Musimy wracać.

MIKA :

- Już ? Tak szybko ?

BA : (sentencjonalnie)

- Nigdy nie ma na nic właściwej pory.
Przybliża do niej zaczerwienioną twarz.

MIKA :

- Nie wygłupiaj się. Piłeś ?

BA : (ściskając mocno jej nadgarstek)

- Wracamy.

MIKA : (uwalniając rękę)

- Mówiłeś, że nie pijesz.

BA :

- Bo nie piję. Ani kropli.

Ba pstryka palcami na Adama.

BA :

- Zamów nam taksówkę !

MIKA :

- To nie jest zabawne.

BA :

- A miało być ?

SCENA 80. DOM MAXA. WNETRZE. NOC.

Do Miki i Ba stojących w korytarzu podchodzi Max.

MAX :

- Już spadacie ? Dopiero się rozkręcamy !

MIKA : (zauważając dopiero teraz jego podbite oko)

- Co się panu stało ?

BA : (przerywa rozmowę, wyciągając do Maxa rękę.)

- Co złego, to nie my.

MAX : (przyjmuje przeprosiny, oddając mu uścisk)

- Jasne. To kiedy ślub ?

BA : (lekko)

- Wszystko w swoim czasie.
Max całuje Mikę w rękę na pożegnanie. Ba i Mika wychodzą.

SCENA 81. TAKSÓWKA. WNETRZE. NOC.

Ba patrzy w okno samochodu, milczy posępnie. Mika jest nieco zaniepokojona, ale też milczy. Wyczuwa jego rozdrażnienie.

BA : (po chwili)

- Gdzie byłeś tak długo ?

MIKA :

- W łazience. Coś mi zaszkodziło.

BA : (odwracając twarz do niej)

- Co ?

MIKA :

- Krewetki. Były nieświeże.

BA :

- Więc pewnie też będę miał czyszczenie. Zjadłem tego cały talerz.
Mika milczy, nie odpowiada.

SCENA 82. DOM BA – KORYTARZ. WNETRZE. NOC.

Mika i Ba idą na górę obcy i milczący. Mika stara się zachowywać jakby wszystko było w porządku.

SCENA 83. MIESZKANIE BA. WNETRZE. NOC.

Ba otwiera kluczem drzwi, Mika i Ba wchodzą do środka. Ba ściąga sweter, buty i inne części garderoby, rzuca na środek pokoju, następnie

ściąga koc z łóżka i też rzuca na podłogę, robiąc wielki kłáb. Mika podnosi to wszystko, usiłując poskładać i ułożyć z boku. Ba wyrywa jej rzeczy z rąk.

BA :

- Jestem u siebie i będę robił co zechcę. Czy to jasne ?
Rzuca rzeczy na środek pokoju.

MIKA :

- Jasne.
Rozbiera się i też rzuca rzeczy na kłáb.

BA : (podając jej rzeczy)

- A tobie nie wolno. Ty położysz to grzecznie do szafy.

MIKA : (ze złością)

- Co to, tresura ?

BA : (potwierdza)

- Dzikich zwierząt.

MIKA :

- Upiłeś się.

BA :

- Skądże znowu. Ty jeszcze nie widziałaś mnie pijanego.

MIKA :

- Aż tak ?

BA :

- Jednej takiej kazałem sadzić kwiatki.

Mika milczy, udaje że nie słyszy.

BA : (śmiejąc się)

- I wiesz, że sadziła ? Tu na tym łóżku ! Tak rączkami przyklepywała i podlewała ! Chyba z tuzin posadziła ! Nie masz pojęcia jak się bała !
A ja tylko trzymałem żyletkę przy jej buzi. Nic więcej.

MIKA :

- Bardzo śmieszne.

Ba rozbiera się i rzuca do łóżka.

BA :

- W końcu uciekła. Nie, sam ją wyrzuciłem. Nie pamiętam. Dlatego wszystko

musi zostać zapisane. Jak w czarnej skrzynce. Chodzi o prawdę, rozumiesz ?

Po chwili zasypia ciężko. Mika przez dłuższy czas siedzi bez ruchu w fotelu, czeka. W końcu podchodzi do komputera, włącza go, szuka, jednak bezskutecznie. Mika wyłącza komputer, klnie pod nosem. Następnie przegląda szybko i ostrożnie szuflady jego biurka, tak aby nie zostawić śladów poszukiwań. Bez powodzenia.

MIKA :

- Ty kłamco ! Nie masz żadnych dzienników !
Ba przewraca się na bok, sapie i chrapie, jest mu gorąco, odsuwa kołdrę. Mika przygląda się jego nagim pośladkom, nad którymi widać wyraźnie trzy blizny po wszytym Esperalu.

SCENA 84. MIESZKANIE BA. WNĘTRZE. NOC.

Ba śpi niespokojnie. Mika drzemie w fotelu, po chwili budzi ją jego niespokojny oddech. Mika patrzy na Ba. Ba otwiera nieprzytomne oczy, ale wciąż śpi.

MIKA :

- Coś jednak musi tu być, skoro tak się boisz.

SCENA 85. MIESZKANIE BA. WNĘTRZE. NAD RANEM.

Mika śpi w fotelu zwinięta w kłębek. Ba śpi na łóżku, jest niespokojny, rzuca się i mówi przez sen, w końcu siada i zaczyna krzyczeć. Mika budzi się i patrzy z przerażeniem na nieprzytomnego Ba.

BA : (z nienaturalnie rozszerzonymi źrenicami)

- Zabij go ! Zabij !
Zakrywa głowę rękami.

MIKA : (z trudem)

- Kogo ? Kogo chcesz zabić ?

BA : (wrzeszczy)

- Pająka ! Nie widzisz ? Zsuwa się po linie ! Boże ! Ratuj, ratuj mnie !

Szamoce się w kołdrze. Pies zaczyna warczeć i szczekać. Ktoś wali przez ścianę, aby ich uciszyć. Mika stara się uspokoić Ba, ale na próżno. Ba jest w malignie.

BA : (rzucając się na ścianę)

- Dusi mnie ! Udusi ! Zrób coś ! Baba, bierz go ! Bierz ! Ratunku !

Mika przerażona bierze miotłę i udaje, że zabija pająka.

MIKA : (drżąc)

- Już po nim. Widzisz ? Zabiłam go ! Zobacz ! Nie żyje !

Ba powoli uspokaja się.

MIKA : (trzęsącym się głosem)

- Zrobię ci kawy.
Uspokaja też zdenerwowanego psa.

MIKA :

- Dobry pies. Dobra Baba. No, już.
Baba podkula ogon i wczołguje się pod bezpieczny fotel. Mika parzy kawę. Ba rozgląda się wokół niespokojnie.

MIKA : (do Ba)

- Zabiłam go ! Uspokój się wreszcie !
Przynosi mu kawę, poi go. Ba przełyka z trudem. W końcu uspokaja się,
rozluźnia i zasypia.

SCENA 86. RETROSPEKCJA. ULICA. PLENER. POPOŁUDNIE.

Ba goni biegnącą Natalię. O mały włos a wpadłaby pod samochód, gdyby
jej nie powstrzymał.

BA : (chwytając ją i potrząsając nią mocno)

- Gdzie tak pędzisz ? Życie ci niemiłe ?

NATALIA : (płacze, kładąc twarz na jego ramieniu)

- Nie chcę żyć ! Daj mi spokój !

BA :

- Co się stało ? Mów !

Natalia kręci przecząco głową. Ba prowadzi ją, podtrzymując, siadają na
ławce.

BA :

- Nie płacz ! Zabijasz mnie ! Przecież wiesz jak cię kocham !

NATALIA : (w szoku)

- Nie ciebie ! To jego, jego... zabiłam !

BA :

- Zwariowałaś ? Co ty wygadujesz ?

NATALIA : (szlocha)

- Zabiłam... Dawida.

SCENA 87. MIESZKANIE BA. WNĘTRZE. RANEK.

Ba budzi się, jest przytomny. Siada na łóżku, przygląda się niepewnie Mice siedzącej w ubraniu na fotelu.

BA : (mrugając oczami jak przed jaskrawym światłem)

- Gdzie jestem ?

MIKA : (spokojnie)

- W domu.

BA :

- A ty, co tutaj robisz ?

MIKA : (kaśliwie)

- Staram się, żeby cię nie odwieźli do czubków.

BA : (wstaje z łóżka)

- Ach tak ?

MIKA :

- Miałeś atak delirki.

BA :

- Doprawdy ? W co jeszcze chcesz mnie wrobić ?

MIKA : (zła)

- Nie wolno ci pić, kretynie. Zapomniałeś co to Esperal ?

BA : (idąc w stronę łazienki)

- Śledztwo, jak widzę, w toku. Co jeszcze ?

MIKA : (łagodniejąc)

- Dlaczego tak się schlałeś ?

BA :

- Oko Maxa cię nie interesuje ?

MIKA :

- Co on ma do tego ?

BA :

- Właśnie. Sam się zastanawiam.

Zamyka drzwi do łazienki. Mika ze złością zrzuca ze stołu filiżankę na podłogę. Filiżanka tłucze się, pies warczy. Ba wychodzi z łazienki. Bez słowa wyciąga plecak Miki z szafy i rzuca go jej.

MIKA :

- A to co znowu ?

BA :

- Wyjeżdżam. Masz minutę na spakowanie. Ubiera się.

MIKA :

- Mogę zaczekać. Nie spieszy mi się.

BA :

- Ale mnie tak.

MIKA :

- Kiedy wracasz ? Jestem skonana. Zajmę się psem.

BA :

- Nie udawaj idiotki. Nie zostaniesz tu, ani minuty.

MIKA :

- To coś nowego. Mogę wiedzieć co ?

BA :

- Niestety. Lubię niespodzianki. Ty nie ?

MIKA : (ironicznie)

- Jedziesz na poszukiwanie sukni ślubnej ?

BA : (podchwytyjąc ton)

- Widzę, że nic się przed tobą nie ukryje.

Pakuje jej rzeczy do plecaka byle jak. Zasuwa zamek. Zamawia przez telefon taksówkę.

MIKA : (drżąc)

- Zrobiłam coś nie tak ?

BA :

- Przeciwnie. Jestem pod wrażeniem.

Wychodzą.

SCENA 88. PRZED DOMEM BA. PLENER. PRZEDPOŁUDNIE.

Przed dom Ba podjeżdża taksówka. Ba i Mika podchodzą do niej.

MIKA : (do Ba, żałośnie)

- Nie zdążyłam nawet zjeść śniadania !

BA :

- Przykro mi kochanie, szybko się nudzę.

(podaje taksówkarzowi banknot) Proszę odwieźć panią na dworzec.

MIKA : (ze złością)

- Nigdzie nie wyjeżdżam.

BA : (do taksówkarza)

- W takim razie proszę ją odwieźć dokąd zechce.

MIKA : (błagalnie)

- Dlaczego ? Wy tłumacz mi, proszę !

BA : (miękko)

- Albo się kocha, albo nie. Żadne tłumaczenia nic tu nie pomogą.

MIKA : (roztrzęsiona)

- Więc ja ci powiem. Boisz się ! Odpowiedzialności ! Wolność i kariera,
to dla ciebie najważniejsze ! Ty tchórze !

(łyka łzy) Zobaczymy się jeszcze ?

BA : (ironicznie)

- Naprawdę sądzisz, że to możliwe ?

MIKA :

- Więc co będzie, Ba ? Co teraz będzie, z nami ?

Ba całuje ją w czoło, odchodzi kulejąc. Nie ogląda się za siebie. Mika nie wsiada do taksówki. Płacze. Taksówka pusta odjeżdża.

MIKA : (do siebie, chlipiąc)

- Ty wstrętny oszuście ! Pożałujesz tego !

SCENA 89. BAR MLECZNY. WNEȚRZE. POŁUDNIE.

Mika chmurna siedzi w barze, pije herbatę. Schowana za framugą okna obserwuje dom Ba. Po dłuższym czasie widzi Ba wychodzącego z domu z dużą torbą, który wsiada do swojego samochodu i odjeżdża.

SCENA 90. DOM BA – KORYTARZ. WNEȚRZE. POPOŁUDNIE.

Mika siedzi w kucki w korytarzu, przed drzwiami mieszkania Ba. Obok niej leży jej plecak. Jakieś nastolatki przechodzą obok niej patrząc na nią ze zdziwieniem i parszczając śmiechem.

SCENA 91. DOM BA – KORYTARZ. WNEȚRZE. WIECZÓR.

W ciemności korytarza słychać kroki. Mika podnosi głowę. Korytarzem idzie Adam, nieco chwiejnie, przystaje ze strachu na widok ciemnej postaci skulonej pod drzwiami Ba, szybko zapala światło w korytarzu. Światło oświećla Mikę, Adam oddycha z ulgą, Mika wstaje.

MIKA :

- Cześć, Adam, czekałam na ciebie.

ADAM : (zdumiony)

- Na... mnie ?

MIKA :

- Miałeś przyjść po psa, na szczęście słyssałam jak wtedy rozmawialiście.

ADAM :

- Nie ...wyjechałaś ?

MIKA : (beztrosko)

- Zapomniałam portfela. Ba się strasznie spieszył. Wiesz jak to jest... z rana. Trochę wczoraj wypiliśmy.

ADAM : (sceptycznie)

- Trochę ? Chyba sporo więcej.

MIKA :

- Widzę, że ty już zdążyłeś zalać wczorajszego kaca.

ADAM :

- Tak jakby. Łeb mi pęka.

Otwiera drzwi i wpuszcza ją do środka.

SCENA 92. MIESZKANIE BA. WNĘTRZE. WIECZÓR.

Mika szuka w pokoju Ba portfela, którego oczywiście nigdzie nie ma.

MIKA : (udając przygnębienie)

- Cholera, musiał mi wypaść w taksówce. Albo na dworcu. Co ja teraz zrobię ?

ADAM :

- Mogę ci pożyczyć.

(wyciąga banknot z kieszeni)

MIKA :

- Dzięki. Jesteś słodki. Uratowałeś mi życie. Jestem skonana. Cały dzień tu sterczę. Przekimam sobie do rana, a rano pojedę, o kay ?

ADAM : (niepewnie)

- Jutro ?

Znów łapie się za głowę.

MIKA :

- Czekaaj, zrobię ci kawy. Co się z tobą dzieje ? Od wczoraj pijesz na umór.

Mika nastawia wodę w czajniku, krząta się. Adam wali się ciężko na fotel.

ADAM : (żałośnie)

- Rozwodzi się za mną . Po 25-ciu latach ! Wczoraj miała być ta cała rozprawa pojednawcza. Pojednawcza, kapujesz ? A przyszła z tym swoim gachem ! Fajnie, co ? Chyba się porzygam !

MIKA :

- Nie mieliście dzieci ?

ADAM :

- Na szczęście nie. Nie wytrzymałbym teraz tego...Mówi się, wierny jak pies. Właśnie tak się czuję, jak skopany pies.

MIKA : (podając mu kawę)

- Zaraz ci będzie lepiej. Pij ! A ją, niech szlag !...

ADAM :

- Dobra z ciebie dziewczyna. Ba ma szczęście do bab. Nie to, co ja. Jemu żadna takiego numeru nie wywinęła.

MIKA :

- A Natalia ?

ADAM :

- Natalia ? Natalia Bzowska. Ile to lat temu ? Kochałem ją. Studiowaliśmy razem dziennikarstwo. Wszyscy na roku się w niej kochali. Ale ona widziała tylko Ba. Była taka piękna ! Nawet pachniała bzem...

MIKA : (drżąc)

- Co się z nią stało ?

ADAM :

- Nie wiem. Zapowiadała się świetnie. Ale rzuciła studia. Znikła. Zapytaj Ba. On wie.

MIKA :

- Kochał ją ?

ADAM : (jęcząc)

- Ten bufon zawsze miał więcej szczęścia niż rozumu. Nie wiem co one w nim widzą. To cholerny dupek. A mnie się trafiła taka suka ! Jakie to niesprawiedliwe ! Rzuciłem dla niej pisanie, bo chciała żebym więcej zarabiał. I wiesz co robię ? Nożyki do konserw ! Całkiem niezły interes, jak na niedoszęłego literata, nie uważasz ?

Śmieje się, krztusi, prawie dławi z rozpaczy.

MIKA : (współczująco)

- Może to lepiej, zaczniesz jeszcze raz.
Adam wciąż kręci przecząco głową. Po chwili nią kiwa.

MIKA :

- Więc mogę zostać ? Tylko do rana.

ADAM :

- Jasne. Ba by mnie zastrzelił, jakby ci się coś stało. Kiedy ślub ?

MIKA :

- Pierwszy się dowiesz, obiecuję.

ADAM :

- Pewnie, skoro mam być družbą. Możesz sobie obejrzeć jego wywiad,
o 23-ciej. Rano, jak wyjdiesz, po prostu zatrzasknij drzwi.
Zabiera psa na smyczy, wychodzi.

SCENA 93. MIESZKANIE BA. WNĘTRZE. NOC.

Mika gorączkowo przeszukuje mieszkanie Ba. Zagląda wszędzie. Bez efektu. Zniechęcona rzuca się na fotel. W końcu odsuwa łóżko. Pod łóżkiem znajduje mały schowek. W nim pudełko pełne taśm magnetofonowych. Przygląda się przyklejonym na nich karteczkom z napisami : „Natalia 1”, „Natalia 2”, „Natalia 3” itd. Drżącymi rękami nastawia magnetofon. Włącza pierwszą taśmę.

SCENA 94. RETROSPEKCJA. MIESZKANIE BA. WNĘTRZE.
WIECZÓR.

Natalia siedzi w fotelu, obok niej stoi Ba.

NATALIA : (protestuje gwałtownie)

- Nie ! Nie chcę ! Nie mogę !

BA : (głaszcząc ją po twarzy)

- Nie ufasz mi ?

NATALIA : (niepewnie)

- Tak... nie...wiem... Boże !

BA : (delikatnie)

- Ale wiesz, że cię kocham ?

NATALIA :

- Tak.

BA :

- I że zrobię dla ciebie wszystko ?

NATALIA:

- Ale po co to...Nie dam rady !

BA :

- Dla twojego dobra. To jest terapia. Taki seans, rozumiesz ? Chcę ci pomóc, jeśli masz z tego wyjść. Chyba, że wolisz psychiatryk ?

NATALIA : (przestraszona)

- Nie ! Nie !

BA :

- Jesteś w szoku. Dobrze o tym wiesz. I nie możesz sobie sama poradzić. Bo nie umiesz, tak czy nie ?

NATALIA :

- Tak, ale...Nie w taki sposób. Nie wytrzymam ! Mam dość !

Ba podaje jej kieliszek

NATALIA :

- Co to jest ?

BA : (śmieje się)

- Koktajl Mołotowa. Ojej, zdaj się na mnie. Wiem, co robię.

NATALIA : (zaczyna płakać)

- Za to ja nie wiem. Nic już nie wiem !

BA :

- Spokojnie. Zaczniemy jeszcze raz.

NATALIA : (krzyczy)

- Nie mogę ! Nie ! Daj mi spokój ! Ty potworze ! Padalcu !

BA :

- Przypomnij sobie. Od początku. Jak to było. Dlaczego wsiadłaś do tego auta?

NATALIA :

- Już mówiłam.

BA :

- Więc, dlaczego ?

NATALIA :

- Nie wiem. Chciałam !

BA :

- Myślałaś o tym, żeby go zabić ?

NATALIA : (krzyczy)

- Nie ! Tak !

BA : (nieustępliwie)

- Kiedy ? Często ? Jak często ?

NATALIA : (jęczy)

- Nie pamiętam. Wiele razy ! W głowie mi się kręci ! Zwariuję przez ciebie !

BA :

- Chciałaś ? Dlaczego tego chciałaś ?

NATALIA :

- Dobrze wiesz, czemu ! Żeby go zatrzymać ! Tylko zatrzymać ! Przy sobie ! Żeby nie wyjeżdżał !

BA : (potrząsając nią)

- To nieprawda ! Nie kłam ! Masz mówić prawdę ! Prawdę ! Zrozumiałaś ?

NATALIA : (bez sił)

- Żeby się nie dowiedział... o nas. O tobie. O mnie.

BA :

- Kochałaś Dawida ?

NATALIA :

- Kochałam ...ciebie.

BA :

- A jego ?

NATALIA : (szeptem)

- Chcę umrzeć.

SCENA 95. MIESZKANIE BA.WNĘTRZE. NOC.

Mika wyłącza magnetofon. Cała się trzęsie. Nie może się pozbierać.
Znajduje w barku Ba wódkę, nalewa sobie i wypija. Włącza znów magnetofon.

SCENA 96. RETROSPEKCJA. MIESZKANIE BA. WNĘTRZE.
WIECZÓR.

Ba znów podaje Natalii kieliszek.

BA :

- Wypij to. Dobrze ci zrobi.

NATALIA :

- Już nie mogę. Ten szum... Źle się czuję... Szumi mi w uszach...

BA :

- Zreasumujmy. Wsiadłaś z mężem do auta z zamiarem zabicia go, aby
się nie dowiedział, że masz romans.

NATALIA : (słabo)

- Nie. To nieprawda.

BA :

- Ale tak właśnie powiedziałaś.

NATALIA :

- To nie było tak.

BA :

- Więc jak ?

NATALIA :

- Nie chciałam, żeby wyjeżdżał. Bałam się zostać. Z tobą. Sama. Na cztery lata.

BA :

- Mogłaś pojechać z nim.

NATALIA :

- Kochałam...ciebie !

BA :

- Więc trzeba było dać mu odejść !

NATALIA :

- Był moim mężem. Kochał mnie. Należałam do niego.
(po chwili) Skrzywdziłam go...

BA : (zimno)

- Dawid nie wiedział o niczym. I nie dowiedziałby się. Nie było żadnej krzywdy!

NATALIA :

- Ale się domyślał ! Nie był ślepy. I miał swój honor. Gdybym została tutaj, opuściłby mnie.

BA :

- A nie byłby to powód do radości ? Bylibyśmy wreszcie razem !

NATALIA : (z goryczą)

- Właśnie jesteśmy. I jakoś nic z tego nie wynikło. A może prosisz mnie o rękę?

BA :

- Uważasz, że to odpowiedni moment na to ?

NATALIA :

- Ty i skrupuły ?

BA :

- Kocham cię, to chyba najważniejsze ?

(obejmuje ją i całuje) Czy nie to było dla ciebie najważniejsze ?

Żebyśmy byli ze sobą, bez względu na wszystko ?

NATALIA : (płacze)

- Tak. Ale wtedy...to się nie stało... nie dlatego. Ja po prostu nie mogłam... nie byłam w stanie myśleć... To się stało zbyt szybko !

Jechał tak strasznie szybko. Za szybko ! I wciąż mówił !

BA :

- Co mówił ?

NATALIA : (z rozpaczą)

- Nie pamiętam ! Bo przez cały ten czas...czułam...że jesteś we mnie !
Że się kochasz ze mną, rozumiesz ? Przy nim ! Byłam taka podniecona, a Dawid siedział obok, i patrzył...tak patrzył na mnie !
Jakby wszystko widział ! Jak we mnie wchodziś ! Chyba chciał mi dać w twarz ! Wciąż widzę jego spojrzenie ! To było straszne !
Jakbym siedziała przed nim naga ! Z tobą, we mnie ! I nie chciałam, nie mogłam przestać... kochać się z tobą, ani cię odepchnąć !...
Chciałam krzyczeć ! Ze strachu. Nie miałam pojęcia co może się stać, co stanie się za chwilę. Chciałam tylko, żeby tak nie patrzył. I żeby został. Gdyby nie wyjechał...mogłabym...uwolnić się od ciebie...
Przynajmniej... spróbować.

BA :

- Ale nie zgodził się ? Kontrakt był ważniejszy od żony ?

NATALIA :

- Nie ! Nie wiem ! Może po prostu chciał... wywieźć mnie stąd !

BA :

- Nie wierzę. Nie mógł się niczego domyślać ! Teraz tak ci się wydaje !
Sama wiesz, że to bzdura !

NATALIA :

- Ale chciałam mu powiedzieć ! Wtedy ! Próbowałam !

BA : (drwiąco)

- Kiedy byłem w tobie ?

Natalia uderza go w twarz. Ba chwyta jej rękę i całuje.

BA :

- Kontynuuj.

NATALIA : (z wysiłkiem)

- Jechał coraz szybciej. Nie, nie powiedziałam mu. Nie wtedy. Nie dałam rady. Pomyślałam, że skoro wie, to i tak na pewno mnie zostawi, że już jestem zgubiona...

BA : (łagodnie)

- To nieprawda. Przy mnie jesteś bezpieczna.

NATALIA : (szeptem)

- On wciąż mówił...Pomyślałam, że za chwilę pękną mi bębenki, bo on się roześmieje, wyśmiej mnie !... Bałam się... Tak strasznie się bałam. Jego śmiechu. Mojego wstydu... Tego, co powie. I wtedy... pomyślałam... właśnie wtedy... o śmierci.

BA :

- A więc postanowiłaś... zapragnęłaś... zrobić to. Zabić go ?

NATALIA : (chwyta się za głowę, krzyczy)

- Nie ! Nie !

BA : (potrząsa nią)

- Wykrztuś ! Wyduś to wreszcie z siebie !

SCENA 97. MIESZKANIE BA. WNĘTRZE. NOC.

Mika wyłącza magnetofon, dygocze. Pije. Włącza telewizor. Ogląda Ba na ekranie telewizora. Ba udziela wywiadu w telewizyjnym studiu. Mika wyłącza głos, obserwuje mimikę Ba. Włącza magnetofon. Telewizor miga bez dźwięku, pod teksty płynące z taśmy.

SCENA 98. RETROSPEKCJA. MIESZKANIE BA. WNĘTRZE.
WIECZÓR.

NATALIA : (krzyczy)

- To ja, ja chciałam umrzeć ! Żeby on mnie zabił ! Roztrzaskał o jakieś drzewo ! O cokolwiek ! Więc powiedziałam mu to. Powiedziałam. I jeszcze : „zabij mnie, Dawidzie, jeżeli dasz radę”. A on się nie roześmiał, tylko dodał gazu.

BA :

- Co, co mu powiedziałaś ?

NATALIA : (w szoku)

- Że jestem w ciąży ! Cały czas to krzyczałam ! Ale on nawet nie spojrzał na mnie ! Więc chwyciłam kierownicę... i zaczęłam szarpać, żeby mu ją wyrwać !...

BA : (też krzyczy)

- Przecież nie jesteś w ciąży !

NATALIA : (śmiejąc się jak szalona)

- Może on też nie uwierzył ! Bo otworzył tylko usta, o tak ! Zupełnie jak ryba ! I tak okropnie dyszał, gdy ja wyrywałam mu tę kierownicę z rąk. Potem odpięłam pas i chciałam wyskoczyć z samochodu...

BA :

- Przecież nie jesteś w ciąży !

SCENA 99 : RETROSPEKCJA. SAMOCHÓD. WNEȚRZE. WIECZÓR.

Scena w pędzącym o zmroku na oślepie aucie.

NATALIA : (głos z offu)

- Chciałam uciec. Żeby nie patrzeć już na niego. Ale nie mogłam otworzyć drzwi. Były zablokowane. Wtedy zaczął kręcić kierownicą w prawo, ciągle w prawo, kręciliśmy się jak szaleni ! To było nawet zabawne, jak zwariowana karuzela. Zachciało mi się śmiać, a potem rzygać, a potem... był tylko huk...

(samochód roztrzaskuje się)

(przez długi czas panuje cisza)

SCENA 100. MIESZKANIE BA. WNEȚRZE. NOC.

Mika wyłącza magnetofon. Trzęsie się jak w febrze. Znów pije. Gorączkowo szuka czegoś na półkach biblioteki Ba. Znajduje egzemplarz książki. Otwiera, czyta. Blednie. Siada w kucki przy magnetofonie. Włącza go.

Słyszemy głos Natalii i Ba z offu, oraz Mikę czytającą identyczny tekst z książki.

NATALIA : (głos z offu)

- Nagle zrobiło się tak cicho... Leżał obok. Nie mogłam się ruszyć. Wszędzie była krew. Pomyślałam o dziecku, że może nie żyje, i poczułam ulgę. Chciałam podziękować Dawidowi, że mnie zabił. Strasznie mnie bolało, czułam że za chwilę umrę. Dotknęłam go i wtedy upadł na mnie. Nie miał nóg, ani brzucha, wszystko leżało obok...

BA : (głos z offu)

- Zabiłaś go ! Oszukałaś i zabiłaś ! Powiedz to !

NATALIA: (krzyczy)

- Nie ! Nie !

Mika wyłącza magnetofon, rzuca książkę w kąt. Patrzy na migający wciąż telewizor z wyłączonym głosem. Następnie zaczyna wywalać wszystko z biblioteki, z szaf, z szuflad, przeszukuje stosy papierów. Z jednej z tekturowych teczek wylatuje zdjęcie. Jest to zdjęcie małej dziewczynki. Mika wpatruje się w zdjęcie jak zahipnotyzowana.

MIKA :

- Boże !

Włącza magnetofon.

SCENA 101. RETROSPEKCJA. MIESZKANIE BA. WNĘTRZE.
WIECZÓR.

BA : (zimno)

- Spowodowałaś wypadek. Chciałaś tego.

NATALIA :

- Tak. Leżał i ... wciąż patrzył na mnie. Jakby się dziwił... Na kierownicy wisiały jego jelita... Patrzyłam na nie i też się dziwiłam. Że ciągle jeszcze parują. I że ja wciąż to widzę...
(nagle krzyczy) Nie okłamałam go ! Wiedział, że nie kłamię ! I właśnie dlatego...

BA :

- Co wiedział ?

NATALIA :

- Że... to nie jego dziecko...

BA :

- Więc, czyje ?

NATALIA : (szeptem)

- Twoje.

BA :

- Naprawdę usiłujesz mnie zrobić !

Pokazuje jej magnetofon.

NATALIA : (przerażona)

- Co... co to jest ? Nagrywasz ?

Rzuca się do Ba, chce wyłączyć magnetofon. Ba zatrzymuje ją i gwałtownie rzuca na miejsce.

BA :

- Nie tak szybko, kochanie. Pogadamy.

NATALIA : (zdruzgotana)

- Nie miałeś prawa !

BA :

- I kto to mówi ! Nie dam się zrobić w ojcostwo. Są szpitale, aborcja. Inaczej cały świat usłyszy, co tu mówiłaś. Będziesz skończona !

NATALIA : (płacze)

- Przecież... to twoje dziecko... Jak możesz ? Zniszcz te taśmy, proszę. Przecież ja cię kocham ! Bez względu na wszystko. Chcę tego dziecka !

BA :

- Dość tego ! Wynoś się ! Ale już ! Nie chcę cię więcej widzieć ! I nie zapomnij, jaka jest umowa !

SCENA 102. MIESZKANIE BA. WNETRZE. NOC.

Mika z wściekłością niszczy taśmy. Wypija resztę wódki z butelki i rzuca nią w telewizor. Ekran rozbija się. Mika wyszarpuje sznur z kontaktu. Ogląda zdjęcie dziecka. Na odwrocie jest napis : „ Na szczęście nie jest do ciebie podobna”.

Mika : (płacze)

- Mamo ! Dlaczego mi nie powiedziałaś !

Wyciąga kolejną butelkę, upija się.

SCENA 103. MIESZKANIE BA. WNETRZE. NAD RANEM.

Zgrzyt klucza w zamku. Do mieszkania wchodzi Ba. Rzuca torbę w kąt. Patrzy na pobjawisko w mieszkaniu, na kompletnie pijaną Mikę siedzącą na podłodze pod ścianą. Na porozrzucane taśmy. Nie jest zaskoczony tym co zobaczył, tylko wściekły. Chwyta Mikę za ubranie. Brutalnie usiłuje ją podnieść i postawić na nogi. Mika otwiera półprzytomne oczy i zaczyna chichotać na widok Ba.

MIKA : (krztusząc się od szalonego chichotu)

- Tatuś ! O, jak rany ! Tatuś przyjechał !

Ba : (warczy)

- Ty suko jedna ! (chwyta ją za włosy, potrząsa nią, żeby oprzytomniała)

Zadzwoń do Adama, żeby sprawdzić czy zabrał psa. Z nim to się jeszcze policzę, tak się dać wyrolować ! Co, myślałaś, że się nie wyda ? Wtargnęłaś tu podstępem ! Jak śmiałaś !

MIKA : (wciąż się śmiejąc)

- Za...wiadom...po..licję !... Kochała cię, a ty ją po prostu... wykorzystałeś !

BA :

- Nieprawda ! Też ją kochałem !

MIKA :

- Opublikowałeś jej zwierzenia, chociaż odeszła... Chociaż jej obiecałeś, że je zniszczysz ! Dlatego, że nie dotrzymała umowy ? Przez to zdjęcie ? Nie ! Ty po prostu nie mogłeś wytrzymać ! Taki... bestseller ! Hit ! Kariera ! Sława ! Może się mylę, co ? Pieprzony dupek !

Ba uderza ją w twarz. Mika przewraca się, wymiotuje. Ba zaciąga ją do łazienki, ściąga z niej ubranie, włącza gumowy szlauch i zlewa ją zimną wodą. Mika krzyczy i zasłania się.

BA : (też krzyczy)

- Co ty możesz wiedzieć o pisaniu ! Wiesz, co to pomysł ? Prawdziwy ? Nie wiesz nic ! I nie będziesz wiedzieć ! Prawda ! Tylko to się liczy ! Reszta nie ma znaczenia ! Nigdy tego nie zrozumiesz !

(Ba odkłada szlauch, rzuca jej ręcznik) Za minutę won stąd. A spróbuj mnie szantażować, to pożałujesz.

Mika już przytomniejsza, ubiera się trzęsącymi rękami.

MIKA :

- Prawda ? Nie uważasz, że to też świetny materiał na książkę ? Nowy bestseller : tatuś – znany pisarz, kopuluje z własną córką ? I co za temat dla brukowców ! Autentycznie prawdziwy ! Przez pół roku nie zejdziesz z pierwszych stron gazet !

BA : (wściekły)

- Blefujesz, ty dziwko ! Nie jesteś jej córką ! Nazywasz się inaczej niż ona ! Nie wyciągniesz ode mnie ani grosza !

MIKA : (krzyczy)

- Nie ? Więc wyobraź sobie, że wyszła za mąż ! Nie przyszło ci to do głowy ? Ale są badania, możemy to sprawdzić !

BA :

- Skoro masz tatusia, to po co cię tu przysłała ? Wynoś się stąd, bo pożałujesz ! I powiedz jej, że nic z tego ! Pudło !

Mika bierze swój plecak i kieruje się chwiejnie w stronę drzwi.

- Wystarczy to, co jej zrobiłeś. Nic więcej nie możesz mi zrobić. Ale ostrzegam, nie próbuj żadnych sztuczek. Nie dam się. Nie jestem taka jak ona, tylko taka jak ty. Trafił swój na swego, zapamiętaj to dobrze ! I wiesz co? Nie chcę mieć z tobą nic wspólnego ! Nigdy !

Wybiega trzaskając drzwiami. Ba zostaje, dysząc ciężko.

SCENA 104. MIESZKANIE BA. WNETRZE. RANEK.

Ba siedzi na łóżku, patrzy nieruchomo i ponuro na poborowisko w pokoju. Rozlega się dzwonek do drzwi. Ba podchodzi szybko do drzwi i otwiera je gwałtownie, myśląc, że to Mika. Tymczasem to Adam z psem. Adam jest trzeźwy, pies uszczęśliwiony skacze na Ba witając go radośnie. Pies wbiega do mieszkania.

ADAM :

- Oddaję psa. Słuchaj... tak rzuciłeś wczoraj tą słuchawką, że skóra mi ścierpła ! Nie wiedziałem, że sobie nie życzysz...żeby ona... Chciałem dobrze... podpuściła mnie...

BA :

- W porządku.
Usiłuje mu zamknąć drzwi przed nosem.

ADAM : (pojednawczo)

- Nie złość się...

BA :

- W porządku !

ADAM : (zaintrygowany)

- O co wam poszło ?

BA :

- Nie twój interes.

ADAM :

- Jasne. Ale, przyjacielowi chyba możesz powiedzieć ?

Ba namyśla się przez chwilę. Jakby łamał się w sobie.

BA : (ostrożnie)

- Nie przypomina ci kogoś ?

ADAM :

- Owszem. Od początku tak mi się... wydawało.

Ba zatrzymuje na nim ciężki wzrok.

ADAM : (podejrzliwie)

- Wydawało ? Nie powiesz chyba, że...

BA : (krzyczy, nie wytrzymując nerwowo)

- To jej córka !

ADAM : (błady)

- Czyja ?

BA : (gorączkowo)

- Powiedziałeś mi kiedyś, pamiętasz, na studiach, kiedy powiedziałem ci że kocham Natalię, że sypiam z nią i że nie wiem co zrobić...

ADAM : (ze strachem)

- To było dawno.

BA :

- Śmiałeś się wtedy ze mnie ! Do dziś pamiętam jak paliło mnie wszystko w środku ! Powiedziałeś... powiedziałeś, że ona...z tobą też... i że z innymi...

ADAM : (płacząc się)

- Powiedziałem tak, bo...

BA : (chwytając go za gardło)

- Bo co ?

ADAM : (starając się załagodzić sytuację)

- Jezu, stary, coś się tak przyczepił ? Byłem zazdrosny, bo mnie odrzuciła. I tyle. Człowiek jak zły, to robi różne głupstwa, plecie coś trzy po trzy... jakbyś ją naprawdę kochał, to byś... nie słuchał ! Nie zostawiłbyś jej, bez względu na wszystko !

BA : (puszczając go)

- Więc nie spałeś z nią. A mówiłeś o niej, jak o dziwce..., zrobiłeś to specjalnie ! A ja, uwierzyłem ci ! Bo byłeś moim najlepszym przyjacielem !... Ty gnojku ! Rzuciłem ją przez ciebie !

Adam milczy. Zupełnie zaniemówił.

BA : (łapiąc się za głowę)

- Zmarnowałeś mi życie !

ADAM : (nerwowo)

- Ja ? Ja ją kochałem ! To ja miałem zmarnowane życie !

BA :

- Wynoś się !

ADAM :

- Coś ty, stary ? Nie będziemy się chyba kłócić o dawne czasy ?
To naprawdę jej córka ? Chyba nie... twoja ?

BA : (wyrzucając go siłą)

- Won !

Adam obrażony wychodzi. Ba z hukiem zatrzaskuje za nim drzwi. Huk zatrzaskiwanych drzwi przypomina huk wystrzału. Ba łapie się za głowę i zatyka uszy. Siada, ukrywa twarz w dłoniach. Pies przestraszony skamle cicho.

SCENA 105. POCIĄG. WNĘTRZE. PRZEDPOŁUDNIE.

Mika w pędzącym pociągu wymiotuje w WC do klozetu.

SCENA 106. MIESZKANIE MIKI. WNEȚRZE. POPOŁUDNIE.

Mika krąży bezradnie i nerwowo po mieszkaniu. Jest zrozpaczona, przestraszona i zagubiona. Nie wie co robić.

SCENA 107. MIESZKANIE MIKI. WNEȚRZE. RANEK.

Majcher szarpie śpiącą Miką.

MAJCHER :

- Mika ! Mika ! Obudź się !

Mika z trudem otwiera oczy.

MAJCHER :

- Ale mnie przestraszyłaś ! Wyglądasz jak trup ! Straszne masz sińce pod oczami !

MIKA : (półprzytomnie)

- Co ty tu robisz ?

MAJCHER :

- Zostawiłaś otwarte drzwi.

MIKA :

- Ale skąd wiedziałeś...

MAJCHER :

- Dzwoniłaś do mnie. Nie pamiętasz ? Co się z tobą dzieje ?

MIKA : (żałośnie, usiłując wstać z wysiłkiem)

- Łeb mi pęka...

MAJCHER : (podając jej drożdżówkę)

- Siedź. Przyniosłem coś do żarcia.

MIKA : (krzywi się)

- Nie... mogę... Niedobrze mi. Co z mamą ?

MAJCHER :

- Źle.

MIKA : (chlipie)

- Biedna mama...

Majcher obejmuje ją, przytula.

MAJCHER :

- Co ten sukinsyn ci zrobił ?

Mika chlipie, nie odpowiada.

MAJCHER :

- Chyba skręcę mu kark !

MIKA : (łkając)

- Zostaw go ! To przeze mnie ! Jezu !... Zdradziłam mamę ! Jestem podła ! Jak ja jej spojrzę w oczy, jeśli przeżyje ? Wolałabym umrzeć !

MAJCHER :

- O czym ty mówisz ?

MIKA : (chlipiąc przerażona)

- Chryste ! Chryste Panie ! Co ja narobiłam !

MAJCHER : (łagodnie)

- Umyj się i zjedz coś. Musisz tam pójść. Chcą ją odłączyć. Potrzebują twojej zgody. Będę przy tobie przez cały czas.

MIKA : (z rozpaczą)

- Czuję się jak świnia ! Uwierzyłam, że mogę...być lepsza od niej !

MAJCHER :

- Najważniejsze, że wróciłaś. Że tu jesteś. O reszcie nie myśl. Zrobię ci herbaty.

MIKA :

- Nie chcę. Majcher ! Ba... to mój ojciec.

Majcher milczy.

MIKA : (blada)

- Kocham... To znaczy, kochałam ... kochałam się... z nim. Boże, żyć mi się nie chce ! Wiesz, co on zrobił mojej matce ? Jak ja mogłam mu uwierzyć...

Majcher siedzi jak skamieniały.

MAJCHER : (jak echo)

- Po co mi to mówisz ?

MIKA :

- Bo musisz mi wybaczyć ! Okłamałam cię, zdradziłam ! Jak mam z tym żyć ? I z tym, czego się dowiedziałam ?

Chce podejść do Majchra, przytulić, ale on zrywa się na równe nogi.

MAJCHER : (odpychając ją ze wstrętem)

- Dlaczego sądzisz, że ja chcę tego słuchać ? Że chcę o tym wiedzieć ? To ty, ty myślisz, że tak jest lepiej ! Ale dla kogo lepiej ? Mnie o zdanie nie pytałaś ! Zwyczajnie odciążałaś swoje sumienie a obciążałaś moje ! Uważasz pewnie, że teraz jesteś czysta i w porządku, że postąpiłaś uczciwie. Wobec kogo ? Na pewno nie wobec mnie. Zwaliałaś swoją winę na moje barki. I czego oczekujesz ? Rozgrzeszenia ? Tak po prostu ? Uważasz, że to takie łatwe ? A może ja nie mam sił tego dźwigać ? Może to dla mnie zbyt wiele ? Nie przyszło ci to do głowy ? I co teraz ? Naprawdę myślisz, że możesz od tego uciec ?

(po chwili)

- Domyślałem się. Ale nie mogłem uwierzyć. Chyba wołałbym, żebyś zaprzeczyła. Wiesz co ? Napisz świetny artykuł ! Wszyscy padną !

Wybiega.

MIKA : (woła zanim z rozpaczą)

- Majcher ! Nie zostawiaj mnie !

SCENA 108. SZPITAL – SEPARATKA. WNETRZE.
PRZEDPOŁUDNIE.

Mika siedzi przy łóżku nieprzytomnej matki, podłączonej do aparatury podtrzymującej i monitora. Trzyma ją za bezwładną rękę.

MIKA : (ze łzami, ale spokojnie)

- Przepraszam. Za wszystko. Nie byłam dobrą córką. Tak bardzo żałuję. Szkoda, że nie poznałyśmy się naprawdę. Byłaś skryta, bo cierpiałaś, a ja cię nienawidziłam, bo nic nie rozumiałam. Wybacz mi. Wybacz, że muszę to zrobić. Powiedzieli, że tak będzie lepiej, dla ciebie.
(nagle nie wytrzymuje, załamuje się i zaczyna rozpaczliwie płakać, całuje rękę matki)

- Mamo ! Zrozum ! Gdybyś przeżyła...nie potrafiłabym... nie byłabym w stanie... powiedzieć ci tego, co zrobiłam... Mamo ! Do końca życia będę czuła się winna ! Za to, że wolę żebyś umarła ! Słyszysz ? Jakbym to ja cię zabiła ! Boże ! Co teraz będzie za mną ? Prawda, kłamstwo.... Sama nie wiem, co gorsze...

Do separatki. Wchodzi dwóch lekarzy, jeden patrzy na Mikę wymownie, że już czas, drugi podaje Mice dokumenty. Mika wstaje, wyciera oczy, podpisuje papiery drżącą ręką i nie patrząc na matkę szybko wychodzi. Lekarze odłączają aparaturę.

SCENA 109. NAD RZEKĄ. PLENER. POPOŁUDNIE.

Mika spaceruje z ojcem-ojczymem po bulwarze ciągnącym się wzdłuż rzeki.

Jest piękny zachód słońca, zbliża się cichy, ciepły wieczór. Oboje są skrepowani. ta rozmowa jest dla nich trudna.

MIKA :

- Dlaczego mi nie powiedziałeś ?

OJCIEC :

- O niczym nie wiedziałem. Zresztą, co by to zmieniło ? Kochałem Natalię. I jej dziecko także. Nie miało dla mnie znaczenia kto jest ojcem.

MIKA :

- Więc dlaczego, dlaczego opuściłeś nas ?
Ojciec milczy przez długą chwilę. Na jego twarzy maluje się ból.

OJCIEC :

- Kiedy się dowiedziałem... Jestem tylko... słabym człowiekiem. To było...za trudne.

MIKA :

- Nie kochała cię ?

OJCIEC :

- Sam nie wiem. Może na początku. A może, ani przez chwilę. Myślała tylko o tamtym.

MIKA :

- O którym ?

OJCIEC :

- O tym, przez którego zginął ten pierwszy. Nie mogła zapomnieć. Nie potrafiła spać. Przestała jeść, pracować, nocami chodziła po pokoju. Całymi nocami tak chodziła. A kiedy ukazała się ta książka... Gdy rozpętała się ta cała wrzawa... dopiero wtedy zrozumiałem, co ukrywała tak długo, że zupełnie jej nie znałem... Jakby nie miała do mnie zaufania...

MIKA : (cicho)

- Mogę to sobie wyobrazić...

OJCIEC :

- To był koniec Natalii. I mój.

MIKA :

- Wtedy opuściłeś ją.
(ojciec milczy) Ale mogłeś mnie przecież odwiedzać ! Dlaczego nigdy nie przyszedłeś ? Przez tyle lat ? Siadywałam przy oknie i życzyłam jej śmierci.

(płacze) Uważałam, że to jej wina. Że specjalnie nie dopuszcza cię do mnie.

(po chwili uspokaja się) Nie kochałeś mnie, bo byłam częścią jej wspomnień, od których uciekłeś.

OJCIEC :

- Myślisz, że było mi łatwo ? Że to takie proste, jak ci się wydaje ?

MIKA :

- Właściwie, nic mnie to już nie obchodzi.

(po chwili) Ona nie żyje.

Ojciec zatrzymuje się, patrzy na Mikę zdruzgotany.

OJCIEC :

- Czy...

(boi się dokończyć pytanie)

MIKA :

- Tak. Gazem.

OJCIEC :

- Przez cały czas bałam się, że w końcu to zrobi.

MIKA :

- Jestem tak samo winna jak ty.

(po chwili) Trzeba ją pochować. Zajmiesz się tym ? Zrób to, dla niej.

OJCIEC : (z wysiłkiem)

- Dobrze. A co z tobą ? Nie będziesz na pogrzebie ?

MIKA :

- Już się z nią pożegnałam. Wyjeżdżam.

OJCIEC :

- Sama ? Dokąd ?

MIKA :

- Muszę spróbować...Zacząć... od początku. Najpierw matura. Potem może studia. Tak jak chciała mama. Nie będę dziennikarką. Nie potrafiłabym pisać prawdy. A pół- czy ćwierćprawdy nie chcę.

OJCIEC :

- Będziesz potrzebowała pieniędzy. Mogę przysłać.

MIKA :

- Nie trzeba. Znajdę jakąś pracę. I może ktoś wynajmie nasze mieszkanie.

OJCIEC : (z goryczą)

- Nie chcesz mnie znać, prawda ? Zobaczę cię jeszcze kiedyś ?

MIKA :

- Kto wie...

(po chwili) Naprawdę cię kochałam.

Odchodzi szybko.

OJCIEC : (woła za nią)

- Wróć ! Wracaj, córeczko !

Mika nie odwraca się, ucieka.

OJCIEC : (wciąż woła)

- I po co ci była ta cała prawda ?

(do siebie) Naprawdę myślisz, że teraz będzie ci łatwiej ?

SCENA 110. MIESZKANIE BA. WNĘTRZE. WIECZÓR.

Ba leży bez ruchu na łóżku w ciemnym pokoju. Na ścianach widać wielkie cienie, w które wpatruje się przestraszony Ba. Pies warczy, jakby też się bał. Rozlega się dzwonek do drzwi. Ba powoli zbiera się by wstać. Potyka się o stos betów, nie sprzątnięty bałagan i puste butelki po wódce. Jest nieogolony i rozchełstany, oczy ma podkrążone. Znów słysząc dzwonek, długi i natarczywy. Ba z trudem dociera do drzwi. Pies myśląc, że wyjdzie na spacer, skacze na Ba skomląc z radości i o mało go nie przewracając. Ba z jeszcze większym trudem odryglowuje drzwi i otwiera. Za drzwiami stoi listonosz. Podaje Ba telegram, patrząc na niego z dezaprobatą, bo Ba wygląda okropnie. Podaje mu też długopis. Ba podpisuje i oddaje długopis. Bierze telegram, ucisza rozczarowanego psa i zaryglowuje z powrotem drzwi. Odczytuje wiadomość o śmierci Natalii.

„Natalia nie żyje. Pogrzeb wtorek godzina 16.”

Ba krzyczy ze strachu, drze telegram na strzępy. Znow kładzie się na łóżku.

SCENA 111. MIESZKANIE BA. WNETRZE. WIECZÓR.

Dzwoni domofon. Półprzytomny Ba podnosi się z łóżka i wolno podnosi słuchawkę.

BA : (zdziwiony)

- Kto ?

Jednak przyciska przycisk aby wpuścić gościa.

Po chwili słyhać dzwonek do drzwi. Ba otwiera je. Za drzwiami stoi Majcher z wymierzonym w niego pistoletem. Ba nie broni się.

MAJCHER :

- No ? To teraz my się zabawimy !

Ba milczy. Patrzy na Majchra skulony w sobie.

MAJCHER :

- Chciałbyś od razu kulkę w łeb, co ? Nie tak szybko, kochany !

Najpierw zabawa.

Ba stoi nieporuszony, opuszcza wzrok w dół, nie mogąc znieść spojrzenia Majchra.

MAJCHER :

- Klękaj !

Spodziewając się oporu, patrzy jak Ba posłusznie opuszcza się na kolana.

MAJCHER :

- Dobry pies. Daj głos !

Ba opuszcza głowę.

BA :

- Hau.

Zza drzwi wysuwa się Baba i na widok Majchra zaczyna warczeć ze zjeżoną sierścią. Majcher przykłada pistolet do skroni Ba.

MAJCHER :

- Zemsta jest słodka, wiesz ?
(z nagłym szlochem) Kochałem ją !

BA : (cicho)

- Ja też.

MAJCHER : (z wściekłością)

- Ty bydlaku !

Usiłuje wystrzelić, ale ręka mu się trzęsie. W tym momencie Baba rzuca się na niego, pistolet wystrzela z hukiem, ranny Ba wali się na podłogę, Majcher ucieka. Baba wyjąc skacze wokół Ba.

SCENA 112. MIESZKANIE BA. WNĘTRZE. NOC.

Pies leży przy drzwiach, wyje żałośnie. Ba nie śpi, leży z obandażowaną ręką wpatrzony w otaczający go mrok. W mroku widzi jak z zewsząd osaczają go wielkie, włochate pająki, zasnuwające go grubą pajęczyną. Ba ma wrażenie, że dusi się w skrętach pajęczyny. Miota się rozpaczliwie, tracąc oddech. Pies wyje coraz głośniej.

SCENA 113. SZPITAL ODWYKOWY – KORYTARZ. WNĘTRZE.

PRZEDOŁUDNIE.

Mika wchodzi przez wielkie drzwi do szpitala, z boku drzwi widnieje tablica z napisem : Wojewódzki Ośrodek Uzależnień i Leczenia Uzależnień.

Idzie przez długi, biały korytarz bez okien, za to z lampami neonowymi u sufitu, rzucającymi sine światło na spacerujących chorych ubranych w piżamy i szlafroki. Sanitariusz towarzyszy Mice, prowadząc ją

korytarzem i ochraniając przed zaczepkami chorych. Mika w zgrabnych dżinsach wyróżnia się na tle jednolitego tłumu.

SCENA 1114. SZPITAL ODWYKOWY – SEPARATKA. WNEŹRZE.
PRZEDPOŁUDNIE.

Ba słyszy zbliżające się kroki w korytarzu, oraz jak zatrzymują się przy jego drzwiach. Mika wchodzi do separatki Ba. Ba siedzi na łóżku, w piżamie i szlafroku, nieogolony, otępiały lekami. Widzi karykaturalnie wykrzywione ściany separatki i postaci przybyłych, jak obraz w wypukłym lustrze. Wydaje mu się, że stoi przed nim Natalia i mierzy do niego z pistoletu. Ba zasłania się rękami, cofa i mamrocze coś przerażony. Sanitariusz tłumaczy mu, kto przyszedł, uspokaja go.

SANITARIUSZ :

- To pani Emilia Bralczyk. Pańska krewna. Przyszła pana odwiedzić.

Ba jednak nie poznaje Miki, albo jest przekonany, że Mika tylko mu się wyobraża. Widzimy zbliżenie oczu Ba, które wędrują za muchą po zakratowanym oknie. Obraz okna i muchy też jest zdeformowany. Sanitariusz stoi czujnie przy drzwiach.

MIKA : (do sanitariusza)

- Mogę zostać z nim sama ?

SANITARIUSZ : (z wahaniem)

- Ale...

MIKA :

- Tylko na chwilę. Zaczeka pan za drzwiami, i w razie czego...

Sięga do portmonetki, podaje mu banknot, sanitariusz bierze i chowa go do kieszeni.

SANITARIUSZ :

- Nie ma sprawy. Zaczekam.

Wychodzi. Mika podchodzi do Ba. Ba raz widzi Mikę, raz Natalię, nie wie z kim ma do czynienia.

MIKA : (łagodnie)

- Przeczytałam o tobie w gazecie. Przyjechałam, bo... Chciałam się dowiedzieć, co właściwie zaszło między tobą a Majchrem ? Pisali różne rzeczy. Majcher wyjechał. Do Finlandii. Ma tam jakąś rodzinę. Nic mu nie udowodnili. Chyba już nie wróci...

Ba przygląda jej się rozszerzonymi oczami.

BA : (wrogo)

- Przyszłaś, żeby mnie dręczyć ? Nic z tego. Wiem, że ciebie nie ma. Nie ma tu nikogo. To wszystko mi się tylko wydaje. Tak mi powiedzieli, żebym nie wierzył w to co widzę.

MIKA :

- Jestem tu. Spójrz na mnie.

BA : (z ulgą)

- Powiedziała mi, że umarłaś. Kłamała. Nie mogłaś umrzeć. Stoisz tu przecież. Widzę cię.

MIKA : (zdławionym głosem)

- Nie poznajesz mnie ? To ja, Mika !

BA : (trąc czoło palcami)

- Nie wiem co się stało. Już mnie o to pytali. Jakaś dziewczyna, podobna do tego dziecka na zdjęciu. Nie, nic się nie stało. Naprawdę nic.

(gorączkowo) Nikogo tu nie ma. To wszystko ja sam wymyśliłem.

Jestem tylko cholernym pisarzem. Wymyśliłem winę, ból, wszystko !

Niczego nie ma. Tylko powietrze... I wiatr...

Zaczyna naśladować głosem warkot lecącego samolotu. Po chwili milknie, zamyśla się, patrzy intensywnie w okno. Zbliżenie okna, przez które prześwieca słońce, wszystko rozmywa się w jego intensywnym blasku.

koniec